

Zdzisław Jan Zasada

Pożary i walka z ogniem w średniowieczu

Fires and fighting against them in Medieval Times

Streszczenie: Ogień od najdawniejszych czasów uważany był za wielki, nieokiełznany żywioł. Rozwój cywilizacyjny ludzkości na przestrzeni wieków, a przede wszystkim powstanie nowych dziedzin wytwórczych, uniezależnienie się od warunków klimatycznych oraz stopniowe opanowywanie sił przyrody przyczyniały się do podporządkowania ognia woli człowieka. Dla współczesnego człowieka ogień jest zjawiskiem oczywistym oraz powszechnie i codziennie używanym. Umiejętność wzniecania ognia na potrzeby człowieka nie była i nie jest równoznaczna z umiejętnością obrony w przypadku przeistoczenia się ognia w pożar.

Okres średniowiecza w Polsce, przypadający od X do połowy XVI w., obfitował w zdarzenia, w czasie których ognia używano jako strategicznej broni lub do obrony warowni, grodów, zamków i siedzib książąt. Istotnymi metodami ich zdobywania było podpalanie oraz stosowanie płonących strzał wyrzucanych przez maszyny miotające. Liczne i częste w dawnych wiekach wybuchające pożary, spowodowane działaniami wojennymi, szczególnie dotkliwie odbijały się na życiu mieszkańców, którzy swój byt opierali przede wszystkim na rzemiośle i handlu. Zrujnowany dobytek mieszczan oraz zniszczona infrastruktura z reguły doprowadzały do upadku miasta czy zamku.

Oprócz pożarów związanych z działaniami wojennymi również często wybuchaly one na skutek nieostrożności ludzi, przynosząc straty w majątku ruchomym i nieruchomym, w rolnictwie, rzemiośle oraz handlu.

Zapobiegliwi właściciele miast polskich, w kontekście często wybuchających pożarów zaczęli dostrzegać konieczność uporządkowanej ochrony oraz obrony przeciwpożarowej i wprowadzili odpowiednie przepisy oraz postanowienia. Szczególny nacisk kładziono na pomoc ze strony sąsiadów i najbliższych oraz doceniano finansowania zakupu sprzętu do gaszenia pożarów przez władze miast. Gaszące nimi pożar mieszczaństwo, a na wsiach pospólstwo, posługiwało się wyposażeniem, jakie posiadali w codziennym użytku.

Dojrzewająca myśl utworzenia skutecznego frontu obrony przed pożarami przez przeszkolone i wyposażone w sprzęt oddziały pożarnicze ziściła się na terenie ziem polskich dopiero w połowie XIX w. Te najstarsze w naszym kraju organizacje społeczne przeznaczone do walki z pożarami rozpoczęły swą działalność w okresie zaborów. Nie ulega wątpliwości, że odegrały one ważną rolę, nie tylko skutecznie walcząc z plagą pożarów, ale spełniały także wiele innych funkcji w życiu społeczeństwa.

Słowa kluczowe: ogień, średniowiecze, miasto, zamek, straty, podpalenie, przepisy przeciwpożarowe, ochrona przeciwpożarowa, straż pożarna.

Summary: The fire from the earliest times was always considered as a great, unstoppable force of nature. The civilization development of mankind that was taking place over the centuries, as well as the technological progress, slowly allowed us to gain certain level of control over climate conditions and nature forces. For modern man fire is an obvious phenomenon and is nothing unusual. Obviously, the ability to set and use fire for human needs and have it under control was not, and is not, equal to the ability of defending against it in the event of losing control over it.

The medieval period in Poland, dating from the tenth to the middle of the sixteenth century, abounded in the events during which fire was used as a strategic weapon or to defend fortresses, castles, cities and other properties. The important methods of conquering them were by burning and using burning arrows thrown by the propelling machines. Numerous and frequent fires caused by the military activities were the most common events having a negative impact and affecting the lives of the inhabitants, who were primarily making their living from crafts and trade. The ruined burghers' possessions and destroyed infrastructure usually led to the fall of the castles and cities.

In addition to the fires associated with warfare, they often exploded as a consequence of the carelessness of the people, resulting in losses in properties, agriculture, crafts and commerce.

Preventive owners of Polish cities, in the context of frequent fires, began to see the need for protection against it and started to introduce appropriate provisioning steps and regulations. Particular emphasis was put on the help of neighbors and living nearby inhabitants, as well as efforts related to financing and purchasing of firefighting equipment by city authorities. All these and other available tools were then used by city and village inhabitants to fight against fire.

The maturing idea of creating an effective fire prevention front by trained and equipped firefighting units was not realized in the Polish lands until the middle of the 19th century. The oldest fire societies in our country started their activities only during the Partitions period. There is no doubt that they have played an important role, not only in fighting fires but also in many other aspects of the society.

Keywords: fire, medieval, city, castle, losses, arson, fire regulations, fire protection, fire brigade.

Cezurę czasową niniejszego opracowania stanowią początki polskiej państwowości, a zatem związana jest ona z panowaniem Mieszka I, pierwszego historycznego władcy Polski i faktycznego twórcy państwowości polskiej. Powstanie państwa polskiego było możliwe dzięki jego dobrej polityce, a zdecydowane decyzje doprowadziły do zjednoczenia plemion: Wiślan, Ślązan, Polan, Mazowszan, Pomorzan, Łędzian i Goplan. Zamknięciem rozważań są narodziny I Rzeczypospolitej, zwanej też Rzeczpospolitą Szlachecką lub Rzeczpospolitą Obojga Narodów, co nastąpiło 1 lipca 1569 r., z chwilą zawarcia porozumienia Polski z Litwą¹.

¹ Pierwszy udokumentowany termin *Rzeczpospolita* dla określenia państwa polskiego, znajduje się w akcie wierności Maćka Borkowica złożonym królowi Kazimierzowi Wielkiemu 16 II 1358 r. w Sieradzu. Krokiem do utworzenia wspólnego państwa polsko-litewskiego była zawarta w 1385 r. unia w Krewie. W drugiej połowie XVI w. przystąpiono do działań mających na celu utrwalenie międzypaństwowego związku. Federacyjna Rzeczpospolita Obojga Narodów powstała w efekcie unii lubelskiej z 1569 r. Także za symboliczne daty jej powstania uważa się nadanie przywilejów cerekwicko-nieszawskich w 1454 r. lub Konstytucję *Nihil novi* z 1505 r.

Merytoryczne treści artykułu, dotyczące pożarów i ich następstw, oparte zostały głównie o *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego* Jana Długosza, z uwzględnieniem wprowadzonych korekt przez historyków badających Długoszowe dzieło. Nieco informacji dotyczących problematyki wykorzystywania ognia w różnych dziedzinach życia przez ludzi nim się posługujących odnajdujemy w *Kronice polskiej* Galla Anonima oraz w *Monumenta Poloniae historica (Pomniki dziejowe Polski*, wyd. A. Bielowski).

*Karta tytułowa
Słownika geograficznego
Królestwa Polskiego
i innych krajów
słowiańskich*



Również w wielotomowym *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* pod redakcją B. Chlebowskiego, F. Sulimierskiego i W. Walewskiego spotykamy liczne informacje o pożarach, ich skutkach, działaniach gaśniczych oraz częstych zwolnieniach mieszczan z opłat i danin.

Zważywszy, że historycy owej doby nie wahali się wprowadzać do swoich dzieł informacji niemających wyraźnego źródła w dokumentach, a liczne treści wniesione zostały na zasadzie przekazu, możemy być zadowoleni, że w ogóle zostały one odnotowane. Jedyne umiejętna ich krytyka oraz odniesienie do obcych źródeł mogą stanowić podstawę do ich uprawdopodobnienia.

Natomiast tematyka wdrażania w życie przepisów przeciwpożarowych została podjęta w opracowaniach wielu autorów związanych z ochroną przeciwpożarową lub chociażby wspominających o tej problematyce w swoich publikacjach. Do nich zaliczyć należy: Marcina Bielskiego, Bolesława Chomicza, Franciszka Giedroycia, Zygmunta Glogera, Anzelma Gostomskiego, Wojciecha Jabłonowskiego, Pawła Jasienicę, Piotra Matusaka, Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Tadeusza Olejnika, Stanisława Pągowskiego, Władysława Pilawskiego, Jana Ptaśnika, Jerzego R. Szaflika, Władysława Tabasza, Krzysztofa Wyszonackiego, Jerzego L. Wyrozumskiego, Z.J. Zasady i wielu innych. Ponadto liczne informacje zaczerpnięte zostały z prasy pożarniczej: „Obrona Pożarna”, „Przewodnik Pożarniczy”, „Przegląd Pożarniczy”, „Strażak” oraz w wyniku przeprowadzenia kwerend w archiwach państwowych, w zbiorach jednostek ochotniczych i zawodowych straży pożarnych.

Ogień jako żywioł

Ogień od najdawniejszych czasów uważany był za wielki, nieokiełznany żywioł. Starożytne cywilizacje, nie znając jeszcze tajemnicy palenia, czciły ogień jako zjawisko nadprzyrodzone. Według mitologii greckiej posiadanie ognia zawdzięczamy Prometeuszowi, mądrym tytanowi, opiekunowi i obrońcy rodzaju ludzkiego. On to, wiedziony miłością do ludzi, chcąc im pomóc i wznieść na wyższy stopień bytowania, ukradł dla nich ogień z Olimpu. Ogień w postaci oliwnej pochodni przeniósł na Ziemię i zapalił pierwsze ognisko. Za ten czyn został przez Zeusa okrutnie ukarany.

Nie tylko starożytni Grecy wierzyli w boskie pochodzenie ognia. Inne ludy Europy i świata posiadają własne legendy i podania dotyczące momentu przekazania pierwszego ognia przez istoty pozaziemskie. Na pamiątkę tych wydarzeń wznoszono świątynie ognia, w których płonęły

nigdy niegasnące znicze poświęcone bogom ognia. Podtrzymywany wieczny ogień w domach mieszkalnych spełniał rolę użytkową i kultową.

Rozwój cywilizacyjny ludzkości, na przestrzeni wieków, a przede wszystkim powstanie nowych dziedzin wytwórczych, takich jak hutnictwo, rzemiosło czy sztuka i uniezależnienie się od warunków klimatycznych oraz stopniowe opanowywanie sił przyrody przyczyniały się do podporządkowania ognia woli człowieka. Dla współczesnego człowieka ogień jest zjawiskiem oczywistym, powszechnie i codziennie go używamy. Nie budzi skojarzeń nadprzyrodzonych, choć w dalszym ciągu wielu przypisuje mu rolę „magiczną”.

W początkach państwowości polskiej pożar uważano także za karę boską. Z tamtych czasów wywodzi się wiele przesądów, które były żywotne w nieodległej przeszłości, jak na przykład to, że ognia nie należy udostępniać i odstępować, że grzechem jest gaszenie pożaru od pioruna będącego karą Boga, pieczenie chleba w piątek czy wrzucanie do ognia kawałków poświęconego chleba i soli, aby wiatr odwrócił się w korzystnym kierunku lub wygasił pożar, czy wystawianie obrazów Matki Boskiej i św. Agaty w kierunku pożaru. Z tego też powodu Słowianie, w czasach przedchrześcijańskich, ogień czcili pod postaciami różnych bóstw, wśród których głównymi byli: Świętowit (najwyższy w hierarchii) – bóg słońca, wojny i ognia; Perun – bóg wojny, siły, męstwa, władca gromów i błyskawic; Dadźbog – bóg ognia, słońca i bogactwa; Radogost – bóg ognia, płodów rolnych i gościnności; Swarozyc – bóg ognia, widziany w płomieniach ognia, składano mu przebłągalne ofiary ze zmarłych, które chroniły od ognia. Wywodzące się z czasów pogańskich święto ognia, czyli tak zwane sobótki, wciąż jest w niektórych rejonach Polski kultywowane w wigilię św. Jana.

W Polsce znaczącym kultem, do chwili obecnej, cieszy się św. Florian, który od czasu wielkiego pożaru Krakowa w 1528 r. stał się patronem zawodów związanych z wodą i ogniem, a także opiekunem ludzi walczących z pożarami².

Mimo że ogień uważany jest za jeden z żywiołów, to jeśli nie przybiera większych rozmiarów i jest pod kontrolą, staje się człowiekowi bardzo potrzebny i wręcz niezastąpiony. Ale kiedy wymknie się spod

² Zobacz: Z.J. Zasada, *Geneza i dzieje kultu świętego Floriana w Polsce*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 2016, nr 8, s. 245-298.

dozoru, powoduje ogromne straty, a zjawisko to nosi nazwę pożaru. Upowszechnienie ognia oraz czynników inicjujących zapalenie sprawiły, że człowiek zaczął bagatelizować ogień. Stąd pożary niszczące zabudowania, mieszkania, magazyny, zakłady pracy, urządzenia i materiały. Pożary stawały się coraz częstsze i rzadko ich przyczyną były zjawiska przyrodnicze. W zdecydowanej większości wzniecał je człowiek, niefrasobliwie postępując się źródłami ognia oraz zaniedbując elementarne warunki, które muszą być spełnione, by dobrodziejstwo, jakim jest ogień, nie przekształciło się w proces niekontrolowanego spalania.



Zabudowa średniowiecznego miasta. Rys. *Anna Marcinkowska*

Umiejętność wzniesienia ognia na potrzeby człowieka nie była i nie jest równoznaczną z umiejętnością obrony w przypadku przeistoczenia się ognia w pożar. Przez całe wieki ludzkość uczyła się, z różnym skutkiem, walki z pożarami. Uratowanie mienia przed spalaniem, w czasach, kiedy budowano z materiałów łatwopalnych, kiedy nie było ani odpowiedniego sprzętu, ani wyspecjalizowanych i przeszkolonych drużyn strażackich, nie było zadaniem łatwym. Uciekano się więc do metod i sposobów, które dziś budzą zdziwienie oraz refleksję

o naiwności na temat stanu wiedzy i świadomości ówczesnych ludzi. Na przykład, dość powszechny był zwyczaj oprowadzania niewinnej dziewczyny wokół pożaru, którego nie można było ugasić. Jeszcze nie tak dawno na wsiach, w różnych regionach Polski wierzono, że palenie gromnic oraz zbiorowe modlitwy mogą powstrzymać rozprzestrzeniający się pożar. Obecnie praktyki te można ocenić jako wyraz rozpacz i bezsilności ludzi niemających żadnych lub prawie żadnych szans na skuteczną obronę, co nie oznacza, że wiara w cuda i dziś nie występuje.

Niemiecki kronikarz biskup Thietmar z Merseburga, opisując w swojej kronice zawarcie układu w 1013 r. pomiędzy królem Niemiec Henrykiem II a królem Polski Bolesławem Chrobrym, wzmiankował też o pożarze, którego świadkiem byli Bolesław Chrobry i jego syn, Mieszko II Lambert. Temu wydarzeniu niespodziewanie towarzyszyła: „[...] wielka burza po zachodzie słońca i silny wśród nas wywołała niepokój. Zwaliła bowiem kościół pod miastem (Merseburg – aut. opr.), który zbudowano z czerwonego drzewa jeszcze za panowania Ottona I. Ponadto duża część majątku arcybiskupa padła ofiarą pożaru [...]”³.

Ogień bojowym orężem

Okres średniowiecza w Polsce, przypadający od X do połowy XVI w., opisywany choćby w kronikach Galla Anonima, Wincentego Kadłubka, Janka z Czarnkowa oraz Jana Długosza, obfitował w zdarzenia, w czasie których ognia używano jako strategicznej broni lub do obrony warowni, grodów, zamków i siedzib książąt. Jako przykład takiego postępowania niech posłużą słowa Galla Anonima: „Książę północy (tak dziejopis nazywał Bolesława Krzywoustego – aut. opr.) choć zaniepokojony cokolwiek takim postępowaniem, nie poniechał swego postępowania, ufność pokładając w Bogu, a nie w bracie. I jak ogniem zionący smok, samym tylko tchnieniem pałac wszystko dookoła, a to, co nie spłonęło, rozbijając ruchem ogona, przebiega ziemię, by czynić spustoszenia – tak Bolesław uderzył na Pomorze, niszcząc żelazem opornych, a ogniem warownie”⁴.

³ *Kronika Biskupa Merseburckiego Thietmara*, ks. I, poz. 90, Edycja komput., www.zrodla.historyczne.prv.pl

⁴ Anonim Gall, *Kronika polska*, przekł. R. Grodecki, Wyd. im. Ossolińskich, Wrocław 1989, s. 109.

Początek *Kroniki Galla Anonima* w Rękopisie Zamojskich (u góry) oraz w Rękopisie Sędziwoja (faksymile z 1864 r.)



Trzeba podkreślić, że nieodosobnione były przypadki działań wojennych, do których wykorzystywano ogień. Śledząc historię Polski opisaną przez dokumentalistów, czytając sprawozdania z przeprowadzonych prac archeologicznych oraz wertując podręczniki i książki dotyczące najdawniejszej i tej nowszej historii naszego państwa, dochodzimy do wniosku, że zarówno sam ogień, jak i budowane do jego wzniesienia oraz podtrzymywania urządzenia techniki wojennej ustawicznie pojawiają się jako skuteczne narzędzia walki.

Jedną z metod zdobycia zamku czy obwarowanego miasta była próba podpalenia umocnień bądź też wzniesienia pożaru wewnątrz obiektu. Dokonywano tego przez obłożenie fortyfikacji faszyną, słomą lub chrustem, a następnie podpalenie stosu. W wyniku pożaru obwarowanie mogło się zawalić lub mocno osłabić. Istniała też potencjalna możliwość, że pożar przeniesie się na wewnętrzne zabudowania. Wspomaganiem tej metody było stosowanie płonących strzał i mazielnic ze smołą wrzucanych do wnętrza grodu przez maszyny miotające. O takim sposobie walki dowiadujemy się między innymi z opisu wyprawy Bolesława Pobożnego, trwającej od 6 stycznia do 2 lutego 1272 r., na zamek i miasto Gdańsk zajęte przez Sasów i margrabiego brandenburskiego Konrada: „Kiedy przez parę dni na próżno kruszył zamek z machin oblężniczych i dział, ponieważ silne mury forticy odbijały pociski machin, dziewiątego dnia prowadzi wreszcie żołnierzy na zdobycie warowni. [...] Jedni,

przysunąwszy dachy ochronne do zamku, rozbijają siekierami ściany, inni podkładają pod ściany ogień, by dymem i płomieniami odpędzić obrońców, inni wchodzą po drabinach na mury, a łucznicy z niezwykłym uporem obrzucają Sasów strzałami dla osłony swoich”⁵. W obronie tak własnej, jak i zamku przed grożącym niebezpieczeństwem Sasi: „[...] wyrzuciwszy grad kamieni, wrzącą wodą i smołą razili i kładli trupem nacierających mocniej Polaków i Pomorzan. Gdy tak w końcu szturm przeciwny się na cały dzień, ponieważ książę Bolesław Pobożny, który osobiście doglądał pilnie wszystkiego, nakazał nowym i wypoczętym żołnierzom podchodzić w miejsce rannych i poległych, Sasi wskutek braku pocisków i kamieni zaprzestają walki i obrony. Dzięki temu żołnierze polscy i pomorscy korzystając z okazji w kilku miejscach przedziurawiają i przebijają mury zamku i z potężnym krzykiem, jaki zwykli wydawać zwycięzcy, wdzierają się do fortecy [...]”⁶.

Współcześnie wiele książek, w tym także powieści napisanych przez Henryka Sienkiewicza, zostało zekranizowanych, a oglądający je widz naocznie doświadcza, że na porządku dziennym w prowadzonych walkach był wykorzystywany ogień. Służył on z jednej strony za oręż, a z drugiej sięjąc spustoszenie, powodował nieodwracalne straty. Warto w tym miejscu przywołać kilkanaście wydarzeń wybranych z kronik i innych źródeł.

- Bolesław Chrobry w 1015 r.: „[...] z łatwością zajął miasteczka pruskie, a niektóre warowne grody, do których barbarzyńcy się schronili, mianowicie stolicę Prus Romowe (wieś niedaleko granicy z Obwodem Kaliningradzkim – aut. opr.), jak również Balgę (wieś Wiesiołoje w obwodzie kaliningradzkim – aut. opr.) i Radzim, (osada w woj. kujawsko-pomorskim, w gm. Kamień Krajeński – aut. opr.) zdobył szturmem, po czym rozkazał je zburzyć i spalić”⁷.
- Książę Czech Brzetysław, widząc Królestwo Polskie w wojnie domowej pogrążone, w 1038 r.: „Zebrawszy wiec wielki zastęp szlachty i wieśniaków wkroczył do Polski, spustoszył i spalił znaczniejsze i bogatsze miasta, mianowicie Wrocław i Poznań,

⁵ J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. VII, Wersja elektroniczna, www.zrodla.historyczne.prv.pl, s. 224-225.

⁶ Ibidem, ks. VII, s. 225.

⁷ Ibidem, ks. II, s. 350.

a takie miasta, wsie i domy, których zawierucha wojny domowej jeszcze nie zniszczyła. Doszedłszy wreszcie pod Gniezno, stolicą Polski, z łatwością je zdobywa, gdyż ani położeniem, ani ufortyfikowaniem nie było warowne, ani też nie miało obrońców”⁸.

- Na jesieni 1092 r. Władysław Herman, książę polski, oblegając bronione przez Pomorzan Nakło nad Notecią, doznał porażki: „[...] podczas tej ich niespodziewanej wycieczki wrogowie, wypadłszy z obozu (z grodu – aut. opr.) i podpaliwszy strażnice i namioty kryte po większej części słomą lub wysuszona trawą, wznieśli wielki pożar, w którym zginęła znaczna liczba ludzi i rzeczy. Uszkodzenie machin i dział oblężniczych atakujących gród uczyniło je zresztą bezużytecznymi”⁹.
- Bolesław III Krzywousty w 1108 r. dywersyjnym aktem udaremnił niemiecko-czeską wyprawę na Węgry: „[...] Wierny naśladowca Machabeuszów nie zaniedbuje ani jednego, ani drugiego, albowiem i ci, których wysłał na Pomorze, odnoszą zwycięstwo nad Pomorzani, i on sam triumfuje nad tysiącami Czechów. Tym sposobem i za krzywdę bierze odwet, i ojczyznę ocala. Jest na pograniczu czeskim miasteczko Koźle, które spłonęło nie z winy nieprzyjaciół, lecz dlatego, że niedbała załoga zlekceważyła pożar”¹⁰.
- Król Niemiec Henryk V i książę Zbigniew toczyli w 1109 r. działania wojenne na Śląsku (obrona Bytomia Odrzańskiego, Głogowa i Wrocławia): „Najpierw zgodnie postanawiają zająć dzielnice pomorskie, aby ukrócić zuchwałość Pomorzan [...]. A tymczasem pomorscy rozbójnicy potężnym oddziałem najeżdżają graniczne ziemie Polski, wznecają pożary i łupią”¹¹. Mimo militarnych wysiłków nie udało się im odnieść zwycięstwa nad Bolesławem III Krzywoustym.
- Bolesław III Krzywousty, w 1114 r.: „Powziąwszy zatem decyzje powrotu (z wyprawy na Czechy – aut. opr.), dał wojsku wstrzymane dotąd na prośbę księcia Sobiesława pozwolenie pustoszenia

⁸ Ibidem, ks. II, s. 397.

⁹ Ibidem, ks. IV, s. 212.

¹⁰ W. Kadłubek, *Kronika Polska*, <http://biblioteka.kijowski.pl/sredniowiecze/kad%E5%82ubek%20wincenty%20-%20kronika%20polska.pdf>, s. 97.

¹¹ Ibidem, s. 93-94.

pól i palenia wsi i domów. Polecił rozszerzyć akcje spustoszenia i palenia jak najdalej. Kiedy zaś przybyli do miasta Kłodzka i mieszkańcy miasta zamknęli bramy, Bolesław kazał podpalić przedmieścia. Ponieważ wiatr wiał od strony pobliskiego ognia, od tego pożaru zajęło się miasto Kłodzko. I choć mieszkańcy miasta poddali się, spłonęło, a to co zostało, oddano na łup żołnierzom”¹².

- Zagrzewani przez księcia pomorskiego Świętopelka rycerze i mieszczanie Nakła nad Notecią, w 1120 r., odpierali kolejne ataki wojsk Bolesława III Krzywoustego: „[...] Kiedy jednak mężczyźni uporczywiej bronili murów, niż się tego po nich spodziewał Bolesław, a kobiety przynosiły wszelkiego rodzaju pociski, gorącą smołę, gotującą się wodę i kamienie, próżno usiłowano zmusić ich do poddania się. [...] Mieszkańcy Nakła nie zaniedbali niczego, czym mogliby powstrzymać maszyny oblężnicze wroga”¹³. Wtedy to Bolesław wybudował nowe wieże oblężnicze „[...] obrońcy dla odsunięcia grożącego im niebezpieczeństwa, gromadzą przy wieżach suche drzewo sosnowe i zlawszy je obficie słoniną, maślem, smołą i innymi materiałami, które zwykle podsycą ogień – podpalają. Choć Polacy starali się ugasić pożar, obfitość tłuszczu sprawiła, że na nic nie zdały się ich wysiłki i wieże spłonęły”¹⁴. W kolejnych czterech atakach spaleni uległy nowo zbudowane przez oblegających wieże. Mimo heroicznej obrony Pomorzanie zostali zmuszeni do poddania się.
- Rozwój Królestwa Polskiego pod rządami Bolesława III Krzywoustego poważnie zakłócił w 1125 r. pożar: „Nagle niepospolite nieszczęście zmaćło pasmo jego powodzenia. Pożar bowiem, który przypadkiem wybuchł w Krakowie, sławnym z wielkiej ilości pięknych, drewnianych budowli, znanym powszechnie z wielkich zasobów towarów, które przywożono do niego z sąsiednich prowincji, zniszczył doszczętnie świątynie, kaplice i domy i uczynił na długi czas [miasto] brzydkie, nędzne i ubogie. Niektórzy powiadają, że pożar Krakowa nie wybuchł przypadkiem, ale skutek napadu Czechów, którzy cichaczem podszedłszy pod miasto, spalili je [...]”¹⁵.

¹² J. Długosz, op. cit., ks. IV, s. 333.

¹³ Ibidem, ks. IV, s. 353.

¹⁴ Ibidem, ks. IV, s. 353.

¹⁵ Ibidem, ks. IV, s. 368.

- W sierpniu 1158 r. cesarz rzymski Fryderyk I Barbarossa wraz z wojskami czeskimi i morawskimi wkroczył zbrojnie na tereny ksiąząt polskich Bolesława, Mieczysława i Henryka. Ci zaś zastosowali metodę walki przez opuszczanie i niszczenie wszystkiego na trasie napastników: „Nadto palą wszystkie miejscowości, przez które miało przechodzić wojsko cesarza, i te, które z nimi bliżej sąsiadowały, wśród nich grody i warowne miasta, a mianowicie Głogów i Bytom. Naraziło to na wielkie trudności wojsko cesarskie wobec braku żywności i paszy. [...] Nie mógł nawet myśleć (cesarz – aut. opr.) o zdobywaniu grodów i miast, ponieważ w tym czasie miasta i zamki były w Polsce rzadkie, a większość z nich Polacy z nadejściem wojska sami spalili, niektóre porzucili i schronili się w miejscach bagnistych i niedostępnych. Tak wielkie liczebnie wojsko, poprzestając jedynie na pustoszeniu pól, podpalało domy niewinnych [ludzi]. Niszczyło też pożarami i grabieżami ziemie i powiaty wrocławski i poznański”¹⁶.
- Wyroki sądu w dawnej Polsce skazywały podsądnych także na karę spalenia na stosie. Jednym z pierwszych takich przypadków, odnotowanym w źródłach historycznych był sądowy proces kasztelana wizeńskiego Bolesty, który został skazany za sprawstwo zamordowania, 4 lutego 1170 r., przez biskupa płockiego Wenera: „Za występki dokonany na pomazańcu Bożym, Wenerze, pozywa Bolestę przed sąd (zwołany przez księcia Bolesława – aut. opr.), a kiedy ten nie ma odwagi zaprzeczyć swojej zbrodni, przekonany, że ogromna liczba świadków mu ją udowodni, wydaje ostateczny wyrok, iż należy go spalić. Nie poprzestał na zwykłym sposobie spalania. Zawiniętego w świeżo tkany i nasączony woskiem materiał skazuje na śmierć na ogromnym stosie, roznieconym na rynku wspomnianego miasta Gniezna na oczach jego i wszystkich jego rycerzy”¹⁷.
- W wyniku zajęcia Krakowa przez Mieszka III Starego, w 1191 r., licząc na odsiecz wojsk Bolesława III Krzywoustego, mieszczanie i wojskowa załoga grodu podjęli długotrwałą jego obronę. Pomocne w ewentualnym zdobyciu grodu miało być zdarzenie:

¹⁶ Ibidem, ks. V, s. 79.

¹⁷ Ibidem, ks. V, s. 116.

„Wtedy to któryś z obozowych pachółków jakby dla lekkomyślne-
go popisu wybiega z obozu oblegających, przeskakuje wał, przesa-
dza okop, i wspiąwszy się na ścianę [palisady], wystawia dymiącą
głównię, co wygląda jak pożar grodu. Straże od razu podnoszą
wielki wrzask krzycząc zewsząd, że miasto gore od pożaru”¹⁸.

- Książę śląski i wrocławski Henryk Brodaty w 1236 r. podjął zbrojną
wyprawę przeciwko księciu wielkopolskiemu Władysławowi,
synowi Ottona. Dotarłszy do Gniezna: „Pragnąc przeto gorąco jego
zdobycia, z nakładem wielkich wysiłków i zabiegów podciąga pod
zamek ogromną liczbę machin wojennych i oblężniczych. Zarzuca-
jąc ciągle oblężonych pociskami i ognistymi strzałami spodziewał
się, że kiedyś podpali zamek, który po większej części był
zbudowany z drzewa¹⁹. Doświadczony licznymi stratami Henryk:
[...] zwątpiwszy w poddanie się i zdobycie [zamku] zaniechał
oblężenia, a doznawszy wielu strat, powrócił na Śląsk. Po jego
odstąpieniu Władysław, syn Ottona, z wojskiem i stojącym po jego
stronie rycerstwem bez przerwy nękał i atakował zamki i warownie,
które w księstwach Wielkopolski dzierżyli rycerze Henryka,
najeżdżał i palił wsie i miasta, które od niego odpadły. Między innymi
wdarłszy się nocą po przekupieniu straży, zamek Śrem. Złupiwszy
i podpaliwszy go, żeby go wrogowie nie mogli na nowo obsadzić
i udaje się na Pomorze [...]”²⁰.
- Książę pomorski Świętopełk II Wielki w 1239 r.: „[...] zaś dla
wywarcia zemsty za ustąpienie zamku (chodzi o zamek
w Bydgoszczy – aut. opr.) z pewną liczbą wojsk złożoną z konnych
i pieszych wkracza do sąsiadującej z jego księstwem ziemi
kujawskiej, pustoszy ją pospiesznie ogniem, a spaliwszy miasto
Inowrocław i wiele wsi, chroni się do warowni”²¹.
- Miasto Bełz w 1240 r. spustoszyli pożarem Tatarzy, a w 1473 r.
pożar je w perzynę obrócił²².

¹⁸ W. Kadłubek, op. cit., s. 241.

¹⁹ J. Długosz, op. cit., ks. VI, s. 343.

²⁰ Ibidem, ks. VI, s. 344.

²¹ Ibidem, ks. VI, s. 357.

²² Ibidem, ks. I, s. 129, 130.

- W Sandomierzu w 1241 r. i w latach 1259-1260 na skutek najazdów Tatarów oraz w 1375 r.²³ i w latach 1456, 1470 1488 miały miejsce pożary miasta i kościoła²⁴.
- Od stycznia do 9 kwietnia 1241 r. (bitwa pod Legnicą) kampania wojsk mongolskich pod dowództwem Pajdara (Bajdara) doprowadziła do dewastacji kraju, nie tylko w wyniku działań militarnych, ale także na skutek wzniesienia licznych pożarów oraz spowodowania dużych strat wśród ludności cywilnej (ok. 12 000): „Oni to (Tatarzy – aut. opr.) wspomniane okolice, nie napotykając żadnego oporu, w najokrutniejszy sposób zniszczyli ogniem i mieczem. [...] siejąc szeroko spustoszenie, podąża w kierunku Krakowa i rzezią, i pożarem niszczy całą (okolicę) położoną koło miasta Iłży i rzeki Kamiony” (ob. Kamienna – aut. opr.)²⁵. W poniedziałek wielkanocny część wojsk tatarskich wróciła z Kujaw i Łęczycy do Krakowa, gdzie: „[...] po spustoszeniu ogniem i mieczem owych okolic i miejscowości, przez które przechodziło, i wymordowaniu zarówno dorosłych, jak dzieci”²⁶. Do obrony przed tatarskimi hordami stanęli wrocławianie (5-7 kwietnia): „[...] mieszczanie ogarnięci podobnym strachem jak krakowianie, [...] z wielkim pośpiechem zwożą do zamku majątek i żywność i dopiero wtedy puste miasto przezornie podpalają, żeby Tatarzy nie mogli zawładnąć jego domami i chlubić się jego spalaniem, albo urządzić tam postój [...]”²⁷.
- Lublin w 1244 r. spalili Mongołowie, w 1255 r. Litwini, w 1341 i 1447 r. – Tatarzy. W 1421 r. spalił się szpital miejski, w 1491 r. część grodu, a w 1545 r. od kościelnych świec najpierw zajęła się świątynia, potem zapaliło się miasto²⁸.

²³ F. Kiryk, *Miasta małopolskie w średniowieczu i w czasach nowożytnych*, Wyd. Avalon, Kraków 2103, s. 487.

²⁴ <http://www.e-sandomierz.pl/index.php?page=przewodnik/historia>

²⁵ J. Długosz, op. cit., ks. VII, s. 13.

²⁶ Ibidem, ks. VII, s. 17.

²⁷ Ibidem, ks. VII, s. 18.

²⁸ *Słownik geograficzny królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, Warszawa, t. V, s. 430, wersja elektr., https://pl.wikipedia.org/wiki/Historia_Lublina#XII_.E2.80.93_XIV_wiek

- W 1224 i w 1234 r. na skutek napaści Prusaków klasztor w Oliwie uległ spaleni, a w 1243 r. pożar w tym obiekcie wzniciłi Krzyżacy²⁹.
- Książę legnicki Bolesław Łysy, wspierany przez Sasów i Niemców, prowadząc wojnę ze swoim bratem, Henrykiem, doprowadził w 1249 r. do bardzo licznych pożarów, które spowodowały śmierć 500 osób w Środzie³⁰, a także: „[...] sprowadziwszy dzielne i silne wojsko, pustoszy i pali miasta i wsie i uprowadza do ziemi legnickiej wielki łup w postaci bydła i jeńców. Po spustoszeniu zaś ziemi oblega powtórnie także miasto Wrocław”³¹.
- W 1249 r. kanonik magdeburski: „Bruno z Ołomuńca nie dbając o godność kapłańską, z powodu jakichś nieporozumień i zawiści z księciem Raciborza Władysławem, oblega i zdobywa miasto Raciborz i pali zarówno kościoły, jak klasztory i miasto”³².
- Wobec niemożności zdobycia dobrze bronionego Nakła nad Notecią książę Przemysł zbudował naprzeciwko nową twierdzę. W trakcie przygotowań do zdobycia grodu, w 1256 r. (środek postu), zajętego przez Mściwoja, syna księcia gdańskiego Świętopełka, posłużono się ogniem: „[...] Najpierw zatem nagromadził (Przemysł – aut. opr.) suchego i smolnego drzewa i usiłował wypełnić tym drzewem rowy oraz wnieść z drzewa stopy, następnie podpalić to drzewo, a powstałym stąd pożarem spalić nowy zamek Nakieł. [...] W tym czasie w przerwie wyznaczonej na odpoczynek, żołnierze Przemysła wypadają szybko z nowego zamku, podkładają ogień i palą wszystkie ułożone stopy [drzewa], zanim dorzucono nowe i tym ogniem niweczą długi wysiłek jego ojca [...]”³³.
- Książę litewski Mendog (Meendolfus, Mindale) i jego wojsko w 1260 r.: „[...] dokonawszy najstraszliwszego spustoszenia w całej ziemi mazowieckiej i wśród jej mieszkańców, znajdując zamek płocki opuszczony przez żołnierzy, a miasto przez mieszczan i obrońców – podpala je. Wyniszczył następnie pozostałe miasta i wsie całej ziemi mazowieckiej pożarami, łupiestwem i rzeziami”.

²⁹ Ibidem, ks. VIII, s. 799.

³⁰ *Monumenta Poloniae Historica*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1864-1893, t. III, s. 491.

³¹ J. Długosz, op. cit., ks. VII, s. 83.

³² Ibidem, ks. VII, s. 83.

³³ Ibidem, ks. VII, s. 130.

Po spłądrowaniu Mazowsza: „Niszczy ogniem i rzezią i zrównuje z ziemią miasta, które zbudowali Krzyżacy [...]”³⁴. Prawdopodobnie podczas tej wyprawy zostały wywiezione z Płocka brązowe drzwi katedry.

- W pierwszym kwartale 1280 r. książę Rusi Lew I Halicki vel Lew Daniłowicz wraz z Tatarami, Litwinami i Jaćwingami zajął ziemię lubelską, po spustoszeniu której wkroczył do ziemi sandomierskiej, próbując zdobyć zamek w Sandomierzu: „[...] ponieważ rycerze polscy doskonale bronili murów, wrócił znowu do łupienia i niszczenia wsi i miast i palenia domostw”³⁵.
- Książę Leszek Czarny z powodu uwięzienia jego brata, księcia poznańskiego Przemysła, w 1281 r. spustoszył całą ziemię wrocławską: „[...] Wkroczywszy zatem z trzema oddziałami do ziemi wrocławskiej, szerzył grabieże i pożary, a ponieważ serca wszystkich Polaków płoną słusznym gniewem z powodu niegodziwego uwięzienia ich księcia Przemysła, przeto dochodzi do wielu okrucieństw. Nie oszczędzono żadnej wsi, żadnego miasta, które podlegały władzy Henryka wrocławskiego, a gdy zniszczono pożarami całe księstwo wrocławskie, srożono się też nad przedmieściami Wrocławia [...]”³⁶.
- Książę litewski Witenes, w dniach 6-7 kwietnia 1294 r. (Zielone Świątki), po zaatakowaniu Łęczycy wymordował część ludności oraz prałatów i księży zgromadzonych w kolegiacie. Napastnicy zniszczyli paramenty, ornaty i wyposażenie kościoła: „Pozostałych, którzy schronili się w kościele i bronili się w nim mężnie, przez podpalenie sąsiednich domów otaczających kościół i przeniesienie ognia na kolegiatę łęczycką duszą i tracą”³⁷. Tenże wódz w 1296 r. najechał ziemię chełmińską: „[...] pustoszy ją grabieżami, rzeziami i pożarami, szczególnie zaś okręg golubski (pięć wsi – aut. opr.), a następnie prowadzi wojsko na Inflanty”³⁸.

³⁴ Ibidem, ks. VII, s. 159-160.

³⁵ Ibidem, ks. VII, s. 268.

³⁶ Ibidem, ks. VII, s. 272.

³⁷ Ibidem, ks. VII, s. 355.

³⁸ Ibidem, ks. VIII, s. 379.

- W 1297 r. Władysław Łokietek najechał i spustoszył księstwa śląskie: „Po wtargnięciu na Śląsk spędził tam większą część lata i spustoszył pożarami i grabieżami wiele dzielnic i księstw śląskich, szczególnie jednak należące do zmarłego Henryka księstwo wrocławskie [...]”³⁹.
- W dniu 16 października 1307 r. Litwini pod wodzą księcia Witenesa napadli na Królestwo Polskie: „[...] zanim siła wojska polskiego zdążyła zebrać do obrony, wpadają do ziemi sieradzkiej i kaliskiej, które srożej od innych (ziem) łupią i palą [...]”⁴⁰. Podobnej ekspansji, tym razem na Prusy, dokonali oni 5 kwietnia 1311 r.: „Pustosząc wszystko ogniem i mieczem i zgarniając łupy, grasując aż do Brunserburgii (Braniewo – aut. opr.), a kościoły Boże ograbione z naczyń i klejnotów puszczają z dymem”⁴¹.
- Dotkliwych zniszczeń zaznała Bydgoszcz podczas wojny Władysława Łokietka z zakonem krzyżackim w latach 1327-1332. Krzyżacy w lipcu 1330 r. oraz 22 lipca 1331 r. najechali i spalili gród bydgoski⁴².
- Pod koniec lipca 1328 r. książę Waclaw (Wańka) wraz z krzyżackim prowincjałem Ottonem: „[...] wkroczywszy zbrojnie do ziemi kujawskiej, pustoszą ją grabieżami i pożarami, a otoczywszy również gród Kowale” (niewątpliwie Kowal – aut. opr.) *zdobywają go i palą*. W tym samym roku rycerze krakowscy i sandomierscy na rozkaz Władysława Łokietka wtargnęli zbrojnie na Mazowsze, by pokonać sprzyjającego Krzyżakom księcia Waclawa: „[...] plądrują je bezlitośnie. Zdobywszy miasto Płock puszczają je z dymem, zagarnowszy tam mnóstwo łupu”⁴³.
- Król Czech Jan I Luksemburski, przybywając z pomocą Krzyżakom, zajął ziemię dobrzyńską 12-23 marca, a 23 kwietnia 1329 r. Włocławek: „[...] Krzyżak brat Kerstan, który trzymał zamek dobrzyński, wpadłszy niespodziewanie z mnóstwem wojska z tego zamku do miasta Włocławka grabi katedrę, miasto Włocławek

³⁹ Ibidem, ks. VIII, s. 380.

⁴⁰ Ibidem, ks. IX, s. 61.

⁴¹ Ibidem, ks. IX, s. 92.

⁴² *Dzieje Bydgoszczy. Calendarium*, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, „Prace popularnonaukowe”, Nr 3, Bydgoszcz 1968.

⁴³ J. Długosz, op. cit., ks. IX, s. 174.

i wszystkie domy kanoników, a sam kościół, którego często oszczędzali barbarzyńcy, podłożywszy ogień palili z miastem i domami kanoników”⁴⁴.

- Mistrz pruski Werner vel Oreseln wraz z wojskami niemieckimi i czeskimi rozpoczął w 1329 r. inwazję na ziemie polskie. Jego łupem padł Wyszogród (zdobyty 12 maja 1330 r.), Raciążek (zdobyty 5-6 lipca 1330 r.) i Nakło nad Notecią (zdobyte 17 lipca 1330 r.): „Aby zaś nie zająć grodu Radziejowa i by z niego nie grabił i nie łupił Królestwa, wojska królewskie podłożywszy własnowolnie ogień, siódmego lipca palą go, zanim mistrz dotarł do niego”⁴⁵.
- Najazd rycerstwa ruskiego w 1300 r. nie ominął mieszkańców Nowego Miasta Korczyna. Podczas inwazji spalili oni drewniany zamek i kościół z klasztorem Franciszkanów. Ucierpiąły też domostwa mieszczan⁴⁶.
- W 1330 r. Krzyżacy spalili Nakło nad Notecią, a w 1384 r. spłonęła większa część miasta⁴⁷.
- Podczas najazdu Krzyżaków w 1331 r. spaleni uległ zamek w Łęczycy, a Bartłomiej Wizemberg w 1406 r. spalił miasto⁴⁸. Pożar wywołany przez Litwinów w 1473 r. zniszczył kolegiatę i domy kanoników, skarbiec oraz archiwum w Tumie k. Łęczycy⁴⁹.
- Krzyżacy, którzy pod Brześciem Kujawskim i Inowrocławiem w 1331 r. doznali porażki oraz niemałych strat: „[...] tajemnymi drogami wdzierają się szybko w głąb Wielkopolski, urządziwszy niespodziewany napad, zajmują należące do biskupa poznańskiego miasto Słupcę. Ograbili je ze wszystkiego i podpalili, a wzięwszy do niewoli znaczniejszych obywateli, udali się spiesznie do Pyzdr. [...] Wielu zabierają do niewoli, pozostałych mordują i torturują, a miasto Pyzdry podpalają z kościołami i klasztorami, wzbogaciwszy się tam niemałymi łupami. A po spaleniu i ograbieniu miasta

⁴⁴ Ibidem, ks. IX, s. 174.

⁴⁵ Ibidem, ks. IX, s. 180.

⁴⁶ F. Kiryk, op. cit., s. 158.

⁴⁷ *Słownik geograficzny*, op. cit., t. VI, s. 886-887.

⁴⁸ Ibidem, t. V, s. 650.

⁴⁹ Ibidem, t. XII, s. 621.

Pyzdr, całą sąsiadującą z miastem ziemię położoną z tej i z tamtej strony Warty niszczą pożarami i grabieżami [...]”⁵⁰.

- Krzyżaccy rycerze pod dowództwem komturów: elbląskiego, gdańskiego, papowskiego, golubskiego i balgijskiego: „[...] docierają do ziemi łęczyckiej, zdobywają główne miasto tejże ziemi łęczyckiej, mimo że żołnierze królewscy bardzo dzielnie bronili zamku (chodzi o Łęczycę – aut. opr.) i rozbiegają się naokoło, wszystkie wsie i miasta tej ziemi podpalają”⁵¹. Po czym rejza krzyżacka skierowała się w stronę Kalisza, pałac 31 lipca 1331 r.: „[...] katedrę biskupią w Gnieźnie z miastem Żninem oraz Nakłem, Środą, Pobiedziskami, Kłęckiem, Kostrzyniem i wszystkimi naokoło wsiami i miastami [...]. Z Gniezna pod wodzą wojewody Wincen-tego, który im wskazywał drogę, maszerują w kierunku Uniejowa i ziemi sieradzkiej, grabiąc i pałac, gwałcąc dziewczęta, odbierając cześć niewiastom i zmuszając do nierządów, palą główny zamek Sieradz i Uniejów oraz sąsiadujące z nimi miasta, również miasta: Wartę, Szadek, Staw i leżące naokoło wsie, także klasztory i kościoły znajdujące się we wspomnianych miastach i wsiach [...]”⁵².
- Król Kazimierz Wielki w sierpniu 1343 r.: „[...] po przerwaniu i zburzeniu murów, zdobywa je” (chodzi o Wschowę – aut. opr.). Po czym zdobywa zamek i miasto Ścinawę, zrównując je z ziemią: „[...] Nadto kazał możliwie najdalej rozprzestrzenić pustoszenie osiedli, wsi i wszelkich mało znanych miast, a grody i mniejsze miasta ograbić i spalić. [...] Już bowiem król po spustoszeniu i puszczeniu z dymem całego księstwa żagańskiego, posuwał wojsko także pod jego stolicę i zamek żagański, by go oblec i zdobyć”⁵³.
- Podczas wojny polsko-litewskiej w 1368 r. rycerze pod wodzą księcia Kiejstuta: „[...] przybywają niespodziewanie pod zamek i miasto biskupa plockiego, Pułtusk, a ponieważ miasto nie było obwarowane, natychmiast je zdobywają wraz z jego ludnością oraz jej mieniem. Gród zaś, ponieważ bronili go wytrwale kasztelanowie, i ci, którzy rozproszywszy się w ucieczce, schronili się

⁵⁰ Ibidem, t. IX, s. 197-198.

⁵¹ Ibidem, t. IX, s. 199.

⁵² Ibidem, t. IX, s. 200.

⁵³ Ibidem, t. IX, s. 286-287.

w nim, podpalają, podsunawszy pod mury kilka stosów sosnowego drzewa. A kiedy płomień tego pożaru rozprzestrzenił się, spłonął i zamek, i zamknięci w nim ludzie, którzy nie mogli w żaden sposób powstrzymać siły ognia”⁵⁴.



J. Długosz,
*Annales seu Cronicae
incliti Regni Poloniae*,
Strona początkowa
rękopisu w języku
łacińskim, XV/XVI w.

- Przed 10 września 1431 r. Krzyżacy w wyprawie na Kujawy i Wielkopolskę spalili i spustoszyli Kowal i okolice⁵⁵.

⁵⁴ Ibidem, t. IX, s. 425-426.

⁵⁵ Z.J. Zasada, *Kalendarium*, [w:] *Piotr Tylicki oraz niepospolici z Kowala i okolic*, pod red. Z.J. Zasady i B. Ziółkowskiego, Włocławek-Kowal 2008, s. 445.

- W 1433 r. Polacy i husyci, po zdobyciu i spaleniu części opactwa w Pelplinie, wyruszyli na podbój Tczewa. Ponieważ gród ten miał liczną załogę: „Postępujący za nimi Polscy zapalili przedmieście. Wkrótce wiatr gwałtowny zaniósł ogień do miasta i pożar rozprzestrzenił się szybko. Wieża na kościele paraf. Stanęła w płomieniach. Upadając pokryła kilka domów”⁵⁶.
- Oblegane przez husytów przedmieścia Gdańska w 1433 r. zostały spalone. W 1499 r. spalił się kościół pw. św. Bartłomieja⁵⁷.
- Węgierski wódz Tomasz Tarosy w 1474 r. spalił miasto Kołaczyce, a po niespełna 75 latach miasto ponownie zostało spalone (uratowano jedynie kościół)⁵⁸.
- Szerszy opis pożaru, jego przyczyn, skutków oraz postawy mieszkańców poświęcony jest pożarowi w królewskim Krakowie w 1455 r.: „Drugiego dnia, zaraz nazajutrz, wszczął się pożar w domu Tomasza płatnerza, naówczas rajcy krakowskiego, obok kościoła Św. Piotra; a gdy zrazu przy słabej i niedbałej obronie nie pośpieszono go ugasić, ogień począł się szerzyć gwałtownie, a wiatr, który w tej samej godzinie zawiął silnie od północy, pędził i roznosił szybko płomienie w wszystkie strony. Do tego, gdy w niektórych domach płonących pozajmowały się prochy, pożar z taką wybuchną gwałtownością, że on żar straszliwy nikomu nie dozwalał przystępu. Zaniechano przeto obrony, a wszyscy krząpali się jedynie około swoich dobytków, aby je ratować i unosić w miejsce bezpieczne. Zgorzało przeszło sto domów na ulicach Grodzkiej i Kanonnej, przy tym cztery kościoły: Św. Piotra, Andrzeja, Marcina i Marii Magdaleny, tudzież wspaniąte kolegium prawnicze. Dwa tylko domy kanoniczne, jeden mistrza Mikołaja Spycimierza, kantora, a drugi Jana Długosza, kanonika krakowskiego, z trudnością ocalały. Zajmował się już pożar i w zamku krakowskim, niósł nań bowiem wiatr w tę stronę gorejące węgle; ale przy usilnej obronie przecież go ugaszono. Zginęło w tym pożarze wiele ludzi obojej płci, którzy albo rzeczy swoje z ognia wyrwali, albo się z nimi po piwnicach chowali: smutny widok, który by

⁵⁶ *Słownik geograficzny*, op. cit., t. XII, s. 274.

⁵⁷ *Ibidem*, t. II, s. 518, 519, 524.

⁵⁸ *Ibidem*, t. IV, s. 270.

nieprzyjaciół samych poruszył! Wielu wierzyło pobożnie, że pożar tak srogi był karą niebios za nadane Żydom z obrazą Boga przywileje: jakoż Żydzi krakowscy mieli kosztowniejsze swoje składy u Tomasza, z którego domu najpierw ogień wybuchnął”⁵⁹.

- W 1498 r.: „Gdy Wołosi i Turcy (chodzi o Przemyśl – aut. opr.) zrabowali, ogniem i mieczem zniszczyli, uwalnia Jan Olbracht przywilejem danym w Krakowie dnia 10 września 1499 r. mieszczan przemyskich na lat 12 od wszelkich podatków od ról i ogrodów królowi przypadających [...]”⁶⁰.

Liczne i częste w dawnych wiekach pożary, powodowane działaniami wojennymi, szczególnie dotkliwie odbijały się na życiu miast, których mieszkańcy swój byt opierali przede wszystkim na rzemiośle i handlu. Zrujnowany dobytek mieszczan oraz zniszczona – z mozołem wznoszona – infrastruktura z reguły doprowadzały do upadku miasto czy zamek. Znane są z literatury przedmiotu informacje, że księżęta i królowie polscy w takich przypadkach zwalniali z danin i podatków na wiele lat mieszkańców miast, co umożliwiało ich szybszą odbudowę. Jednak były takie przypadki, że wiele miast już nigdy nie zdołało się podźwignąć i zniknęło z mapy Polski.

Każda kampania wojenna powodowała także zniszczenia przez wzniecane na jej drodze pożary wsi oraz rycerskich czy szlacheckich posiadłości. Z dymem puszczane były całe zabudowania – sporządzone z materiałów łatwopalnych bardzo szybko stawały się pastwą ognia. Doprowadzało to do wzrostu i tak znacznego ubóstwa, konieczności odbudowy utraconych domostw, a częstokroć i do przesiedleń.

Pożary miast i miejscowości

Oprócz pożarów związanych z działaniami wojennymi również często wybuchały one na skutek nieostrożności ludzi, przynosząc straty w majątku ruchomym i nieruchomym, w rolnictwie, rzemiośle oraz handlu. W materiałach źródłowych liczne pożary odnotowane są głównie w historii dużych polskich miast.

⁵⁹ Ibidem, t. XII, s. 263-264.

⁶⁰ Ibidem, t. IX, s. 162.

U zarania polskiej państwowości pożar dotknął Kraków, kiedy to w 1125 r. spalił się cały drewniany gród. Na początku XIII w., w 1205 r., spaliła się katedra na Wawelu. Następstwem uderzenia pioruna w skarbiec katedry krakowskiej, w lipcu 1212 r., było jego całkowite zniszczenie. W wyniku podpalenia przez Tatarów, 28 marca 1241 r., spaliło się miasto (zginęło ok. 3000 ludzi). Na skutek nieostrożności w obchodzeniu się z ogniem, podczas układania dachu, w 1250 r. spłonęła katedra krakowska. Tatarzy w 1259 r. ponownie spalili Kraków (ocalał kamienny kościół św. Andrzeja). W 1285 r. Konrad Mazowiecki w walkach przeciwko Leszkowi Czarnemu puścił z dymem gród krakowski. 8 maja 1305 r. pożar zniszczył kościół katedralny, zamek królewski oraz domy wokół kościoła. W sto lat później, 26 maja 1405 r., spłonęły zabudowania przy ulicach Grodzkiej i Kanoniczej oraz kościoły: św. Piotra, św. Marcina, św. Marii Magdaleny, św. Andrzeja oraz Collegium Juridicum przy ulicy Grodzkiej 53. W 1407 r., podczas rozruchów przeciw Żydom, od ognia roznieconego przy kościele św. Anny spaliła się cała zachodnia część miasta. W 1455 r. spłonęło 200 domów. 27 kwietnia 1462 r. od pożaru zapoczątkowanego w klasztorze oo. Dominikanów zapaliły się domy przy ulicach Grodzkiej, Brackiej, Gołębiej, Poselskiej i św. Anny, a także kościół i klasztor oo. Franciszkanów oraz pałac biskupi. Dnia 7 kwietnia 1465 r. spalił się Stradom z kościołem i szpitalem św. Jadwigi. W dziesięć lat później, 31 marca 1475 r., spalił się cały kwartał koło Nowej Bramy i Bramy Mikołajskiej. W czerwcu 1494 r. ogień ogarnął północną część miasta, od Nowej Bramy do ulicy Szewskiej. W 1504 r. spłonął Kazimierz, a pięć lat później ogień strawił ponownie Stradom z trzema kościołami. 27 kwietnia 1528 r. pożar zniszczył całą północną część miasta z kościołami: św. Krzyża, św. Ducha, św. Marka, a za murami miejskimi kościoły: św. Mikołaja, św. Krzyża na Kleparzu i św. Filipa. Natomiast 18 maja spalił się klasztor na Zwierzyńcu, skąd ogień przerzucił się na Kazimierz, gdzie obrócił w popiół ratusz oraz południową i wschodnią część miasta. 18 października 1536 r. spłonął świeżo zbudowany pałac królewski na Wawelu, w 1555 r. spaliły się Sukiennice, a w 1595 r. ponownie spłonął Wawel⁶¹.

⁶¹ Opr. na podst.: *Słownik geograficzny...*, op. cit.; J.R. Szaflik, *Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych*, Warszawa 2001, wyd. II; <http://www.psp.krakow.pl/kalendariumdo1925.php/>; https://pl.wikipedia.org/wiki/Kalendarium_historii_Krakowa/

Historia wielkiego miasta Lwowa zawiera wiele przykładów świadczących o mnogości pożarów w jego granicach. W wyniku prowadzonych przez króla Kazimierza Wielkiego walk z Litwinami Lwów trzykrotnie (w 1340, 1351 i 1353 r.) ulegał poważnym zniszczeniom na skutek działań wojennych i związanych z nimi pożarów. Jednym z największych był pożar bardzo dużej części miasta w 1381 r., który spowodował zniszczenie cennych zabytków, łącznie z dokumentami miejskimi, w tym nadanymi przywilejami. W 1438 r. Tatarzy, nie mogąc zdobyć miasta, podpalili je. Pożary wybuchały także na skutek nieostrożności w obchodzeniu się z ogniem. Jednym z najtragiczniejszych w skutkach był pożar w 1494 r., kiedy to doszczętnemu spaleni uległa cała dzielnica żydowska na Łyczakowie oraz pięć baszt. Inne duże pożary odnotowano w latach: 1504 (spaliła się północno-wschodnia część miasta), 1510, 1511, 1514, a największy z nich miał miejsce w czerwcu 1527 r. Jego skutkiem było zupełne zniszczenie substancji mieszkalnych. Z klęski uratowano tylko ratusz miejski, kościół i klasztor oo. Franciszkanów oraz jeden dom mieszkalny⁶².

W kwietniu 1241 r. w obliczu najazdu mongolskiego Wrocław został opuszczony przez mieszkańców i spalony ze względów strategicznych. W styczniu 1272 r. wielki pożar spowodował duże straty we Wrocławiu. Także 25 lipca 1361 r. ogień zniszczył miasto: „[...] wybuchły przypadkowo pożar w mieście Wrocławiu, a leniwi mieszczanie nie zdusili go w zarodku, ogień wzrósł w silny i nie dający się ugasić żadnym ludzkim sposobem pożar. Niszcząc i trawiąc niemal wszystkie mieszkania w mieście, zmieniło całe miasto Wrocław w popiół i perzynę”⁶³.

Wybuchające prawie corocznie pożary w Warszawie miały bardzo często charakter klęski żywiołowej. W 1384 r. spaliła się Stara Warszawa, czego skutkiem było uwolnienie mieszczan od części podatków. Podobne zdarzenie pożarowe miało miejsce w 1431 r. Niespełna sto lat później, w 1471 r., spaliła się Nowa Warszawa, wraz z bardzo ważnymi dokumentami nadającymi przywileje miejskie⁶⁴.

⁶² Opr. na podst.: J. Bałynia-Chołoddecki, *Lwów pastwą pożogi w roku 1527*, Lwów 1927; *Słownik geograficzny*, op. cit.; J.R. Szaflik, op. cit.

⁶³ Opr. na podst.: *Słownik geograficzny*, op. cit.; J. Długosz, op. cit., ks. IX, Warszawa 1975; <http://www.sztetl.org.pl/pl/article/wroclaw/3,historia-miejscowosci/>

⁶⁴ W. Czajewski, *Warszawa ilustrowana*, t. I., Warszawa 1895, s. 114; W. Jabłonowski, *Warszawska Straż Ogniowa 1836-1939*, Warszawa 2001, s. 14.

Požary szalały także w latach: 1465, 1479 (pożar drewnianego kościoła i klasztoru), 1480, 1515 r.⁶⁵

W *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* odnotowane są 483 wielkie pożary, jakie nawiedziły polskie średniowieczne miasta i wsie. Interesująca pod tym względem jest także literatura przedmiotu, w szczególności monograficzna, odnotowywana duże pożary.

- W 1017 r. w Kijowie spaleniu uległo 400 domów. Miasto pożar nawiedził 23 lipca 1129 r., wówczas spaliło się 30 cerkwi: w 1111 r. spłonęła jego część – Padół; w 1180 r. spłonął kościół św. Zofii. Ponowne pożary niszczące Kijów miały miejsce w 1201 r., 1204 r., 6 grudnia 1240 r. i w 1299 r.⁶⁶
- W 1140 r. pożar zniszczył świątynię w Żaganiu, w 1360 i 1369 r. całą osadę⁶⁷.
- Na skutek przypadkowego zaproszenia ognia w 1348 lub 1350 r. ponownie spłonął oliwski klasztor⁶⁸.
- W 1293 r. spaliła się Chełmża, a jej ponownego zniszczenia dokonał pożar w 1422 r.⁶⁹
- W 1331 r. nastąpił pożar Sącza, a także: „W lutym 1486 r. nawiedził Sącz straszliwy pożar, który zniszczył większą część miasta, ratusz, trzy kościoły i księgi radzieckie[...]” oraz w 1496 r.⁷⁰
- W 1331 r. Krzyżacy spalili Gniezno wraz z jego świątyniami. Miasto spłonęło także w 1512 r.⁷¹
- Miechów palił się w 1344 i 1379 r., a całe miasto spaliło się w 1408 r. (ocalały tylko kościół i klasztor)⁷².

¹⁴ F. Giedroyc, *Porządek ogniowy w Warszawie*, Warszawa 1915, s. 2 i n.

⁶⁵ *Opowieść o warszawskich strażakach*, zesp. red., Warszawa 1961, s. 13-14.

⁶⁶ *Słownik geograficzny*, op. cit., t. IV, s. 65, 66, 68, 71, 73, 76.

⁶⁷ *Ibidem*, t. XIV, s. 755.

⁶⁸ *Ibidem*, t. VII, s. 799.

⁶⁹ *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*, Instytut Historii PAN, h: *Chełmża*. <http://www.sloownik.ihpan.edu.pl/>; *Słownik geograficzny*, op. cit., t. I, s. 569.

⁷⁰ *Słownik geograficzny*, op. cit., t. X, s. 357-358.

⁷¹ *Ibidem*, t. II, s. 632.

- W Wilnie pożary miały miejsce w 1362, 1383, 1390, 1392, 1394, 1433 i w 1530 r.: „[...] zgorzało Wilno, że ledwie go trzecia część została: gdzie i kościołów wiele pogorzało, tak greckich, jak i rzymskich”⁷³.
- Klęskom pożarów w 1366, 1367 i 1546 r. ulegał Lelów⁷⁴.
- Pożar i zaraza dotknęły Biecz w 1388 i 1523 r.⁷⁵
- Wielki pożar w 1396 r. dotknął Żarnowiec (woj. śląskie), w którym zniszczone zostały dokumenty miejskie⁷⁶.
- Duże zniszczenia spowodowały pożary Krosna przed 1400 r. oraz w 1407, 1456, 1459, 1460, 1500, 1504, 1513, 1518 r.⁷⁷
- Upadek Iłży spowodowały pożary w 1413, 1498 i w 1545 r.⁷⁸
- Jednym z nielicznych pożarów wsi, jakie odnotowano w źródłach, były pożary w Nowych Mostach w 1414 r.⁷⁹ oraz w Gościeszynie w 1467 r.: „[...]gdzie pożar zniszczył wszystkie zabudowania kmiecie”⁸⁰.
- Jasło dotknęły pożary w 1419 i w 1497 r.⁸¹
- 1425 r. przyniósł w Gdańsku zarazę i trzy po sobie występujące pożary: „[...] jeden zniszczył prawie wszystkie śpichlerze, drugi całe przedmieście wraz z koś. św. Piotra i Pawła, trzeci część wewnętrznego miasta”⁸². W czterdzieści lat później miasto nawiedziło morowe powietrze i pożary, w których zmarło i zginęło 20 000 mieszczan.
- W perzynę obróciła się Kcynia podczas pożaru w 1441 r.⁸³.

⁷² Ibidem, t. VI, 323.

⁷³ Ibidem, t. XIII, s. 501, 503, 504, 506; *Kronika Marcina Bielskiego*, Warszawa 1764, s. 488.

⁷⁴ *Słownik historyczno-geograficzny*, op. cit., h: *Lelów*.

⁷⁵ Ibidem, h: *Biecz*.

⁷⁶ J. Przemsza-Zieliński, *Trzy złote korony Żarnowca*, wyd. II, Żarnowiec, b.d. wyd., s. 20.

⁷⁷ *Słownik historyczno-geograficzny*, op. cit., h: *Krosno*.

⁷⁸ F. Kiryk, op. cit., s. 97.

⁷⁹ *Słownik geograficzny*, op. cit., t. VII, s. 231.

⁸⁰ J.R. Szaflik, op. cit., s. 12.

⁸¹ *Słownik historyczno-geograficzny*, op. cit., h: *Jasło*.

⁸² *Słownik geograficzny*, op. cit., t. II, s. 518.

⁸³ Ibidem, t. III, s. 947.

- W 1456 r. i w Poznań doszczętnie został spalony: „W r. 1447, w czasie pobytu Kazimierza Jagiellończyka (w Poznaniu – aut. aut.), zgorzała znaczna część nowego miasta; dworzanie królewscy dopuścili się różnych łupieztw. W 1450 r., za powtórny pobyt króla, podpaliła służba dworska miasto w kilku miejscach; pożar nie przybrał jednak znacznych rozmiarów”. W 1464 r. spaliły się gmachy klasztorne oo. Dominikanów, 7 września 1464 r. wybuchły ponownie w Poznaniu pożar zniszczył dzielnicę żydowską, wskutek czego wymordowano wielu Żydów, a miasto zapłaciło za ten czyn karę w wysokości 2000 dukatów. W 1478 i 1577 r. pożary miały miejsce w poznańskim Ostrowie. W 1499 r. spaliła się część miasta, a 2 maja 1586 r. spłonął zamek⁸⁴.
- W nocy z 1 na 2 września 1447 r. spłonęło kilka ulic w Bochni. Ponowny pożar w tym mieście miał miejsce w 1485 r.⁸⁵
- Sanok niszczyły pożary w 1457, 1467 r., przed 1470 r. i w 1514 r.⁸⁶
- Drewniana zabudowa Szydłowa została zniszczona przez pożary w latach 1468, 1541, 1556 r.⁸⁷
- Analogicznemu, jak wyżej wymienione miasta, spaleni uległ w 1494 r. Radom, który na 18 lat uzyskał zwolnienie od danin i podatków⁸⁸.
- Mający miejsce w 1460 r. pożar Krosna zniszczył większą część miasta wraz z kościołem⁸⁹.
- W 1465 r. dwukrotnie paliły się Chęciny, kolejny pożar dotknął miasto w 1507 r.⁹⁰
- Dnia 28 marca 1469 r. spaliło się całe miasto Kłobuck⁹¹.

⁸⁴ Ibidem, t. VIII, s. 902, 903, 905, 911, 915, 934.

⁸⁵ *Słownik historyczno-geograficzny*, op. cit., h: *Bochnia*.

⁸⁶ Ibidem, h: *Sanok*; *Słownik geograficzny*, op. cit., t. X, s. 299.

⁸⁷ F. Kiryk, *Szydłów w późnym średniowieczu*, [w:] *Szydłów przez stulecia*, red. C. Jastrzębski, UG w Szydłowie, Szydłów 2011, s. 67.

⁸⁸ *Słownik geograficzny*, op. cit., t. IX, s. 397.

⁸⁹ Ibidem, t. IV, s. 707.

⁹⁰ Ibidem, t. I, s. 575-576; J.R. Szaflik, op. cit., s. 12.

⁹¹ *Słownik historyczno-geograficzny*, op. cit., h: *Kłobuck*.

- W 1474 r. w Korczynie miał miejsce wielki pożar, po którym miasto zwolniono na 12 lat z wszelkich czynszów, robocizn i danin. W XVI w. miasto nawiedziły kolejne dwa pożary⁹².
- Bardzo duże pożary, w 1484 i w 1494 r., miały miejsce w Tarnowie, co w drugim przypadku spowodowało uwolnienie mieszkańców, na dziesięć lat, od podatków⁹³.
- Przed 6 lutego 1502 r. w pożarze zamku w Kole spalił się dyplom lokacyjny miasta⁹⁴. Wielki pożar w tym mieście miał miejsce także w 1518 r.⁹⁵
- Kłęski pożarów nawiedzały (wielokrotnie) Łuków w latach 1517, 1528, w 1533 r. całe miasto obróciło się w perzynę⁹⁶.
- W 1525 r. w znacznym stopniu spaleni uległy miasta: Łowicz, Warta, Żarnowiec i Turek⁹⁷.

Antoni Walewander w swojej pracy opublikowanej w 1935 r. przytacza dane statystyczne z lat 1450-1586, odnotowując aż 539 pożarów zbiorowych, jakie miały miejsce w polskich miastach. Niosły one za sobą olbrzymie spustoszenie i materialne straty. W 81 pożarach spłonęła jedna trzecia miast, w 18 ucierpiała połowa miast, a w 77 spłonęło ponad połowę miejskich budynków. W 136 przypadkach nie udało się bliżej ustalić rozmiarów żywiołowej kłęski⁹⁸. Warto też pamiętać, że przytoczone powyżej obliczenia autora zapewne nie odpowiadają rzeczywistej liczbie pożarów w miastach. Powodem takiego stanu rzeczy był brak wyczerpujących materiałów źródłowych.

Ofiarą pożarów w miastach padały także warsztaty pracy, zabudowania mieszczan i ich dobytek. Straty materialne wpływały

⁹² *Słownik geograficzny*, op. cit., t. IV, s. 395; <http://www.gmina.nowykorczyn.pl/historia-nowego-korczyna,8,8,8,p.html>

⁹³ *Ibidem*, t. XII, s. 202.

⁹⁴ K. Witkowski, *O dokumencie lokacyjnym Koła*, [w:] *Królewskie miasto Koło. Studia w 650. rocznicę lokacji miasta*, pod red. I. Skierskiej, Koło 2012, s. 20-21; tenże, *Najdawniejsze dzieje Koła*, Koło 2012, s. 47.

⁹⁵ K. Witkowski, *Najdawniejsze dzieje Koła*, Koło 2012, s. 84.

⁹⁶ *Słownik geograficzny*, op. cit., t. V, s. 821.

⁹⁷ J.R. Szaflik, op. cit., s. 13.

⁹⁸ A. Walewander, *Kronika kłęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1450-1586*, Lwów 1935, s. 182.

częstokroć na życie całego regionu. Zrujnowana przez pożogę ludność bardzo często nie mogła podźwignąć się z klęski. Ludziom tym trudno było się utrzymać, nie mówiąc o należytych wywiązywaniu się z nałożonych danin i podatków na rzecz panującego czy właściciela grodu.

Bardzo różne były przyczyny częstych pożarów w miastach, osiedlach i wsiach. W okresie średniowiecza sytuacja była w tym zakresie o tyle niekorzystna, że budowle mieszkalne, sakralne i obronne wznoszono, z reguły, z drewna, które do XIV w. było prawie jedynym materiałem budowlanym. Także usytuowanie paleniska, które służyło zarówno do ogrzewania pomieszczenia, jak i do przygotowywania posiłków, powodowało zagrożenie rozprzestrzeniania się ognia. Budynki mieszkalno-inwentarskie, które powszechnie wznosili biedni mieszkańcy, były tzw. kurnymi chatami. Budowano je z drewna i pokrywano słomą, trzcina lub gontem, na środku dachu umieszczano otwór, przez który wydobywał się dym z paleniska znajdującego się pośrodku największej izby. Kilka wieków później w miejsce dawnego paleniska budowano coś na kształt pieca wraz z kominem, częstokroć z drewna. Był to pewien postęp tak w zakresie wykorzystania ognia jako źródła ciepła, jak i znacznej eliminacji jego rozprzestrzenienia się na pomieszczenia mieszkalne. W okresie panowania Kazimierza Wielkiego oraz jego następców sytuacja sukcesywnie się polepszała i budowano więcej obiektów z materiałów nie tak łatwopalnych, lecz głównie dotyczyło to kościołów, zamków, obwarowań i tylko znaczniejszych domów mieszkalnych. Jednak na skutek pożarów z krajobrazu Polski zginęło wiele drewnianych kościołów, dworów i domostw.

Owe zmiany na lepsze następowały stosunkowo powoli i obejmowały przede wszystkim budowę i modernizację ulic oraz domów i gmachów w dużych grodach i miastach. Techniki budowlane, usytuowanie nowo powstających obiektów oraz cała infrastruktura z początku prowadzone były w sposób chaotyczny i przypadkowy. Ulice średniowiecznych miast były wąskie i ciasne, ze względu na ułatwienie obrony przed nieprzyjacielem, jak i dlatego, że starano się na możliwie najmniejszej przestrzeni wybudować jak najwięcej domów. Zwrot w kierunku ogniotrwałego budownictwa nastąpił dopiero w końcu XVIII i na początku XIX w.

Jan Ptaśnik wybitny znawca dziejów miast polskich z okresu średniowiecza, podkreśla, że wczesne osiedla miejskie budowane były bez

żadnego planu. Domy występowały narożnikami na środek ulicy, powodując ciasnotę i tak już małych i krótkich zaułków. Zagęszczenie to potęgowano różnymi dobudówkami, stawianymi samowolnie przez mieszczan. Na potwierdzenie tej tezy tenże historyk, opisując wygląd stołecznego miasta Krakowa z XV i początków XVI w., stwierdza, że przy ulicach Floriańskiej i Szewskiej znajdowało się wiele budynków z drewna, z których znaczna część, obok dachówek i gontów, posiadała strzechy.

Władze miejskie dość wcześnie zaczęły występować przeciwko grożącemu pożarem budownictwu, ale czyniły to nie tylko z tego powodu. Ważnym aspektem były też warunki sanitarne. W większych miastach zaczęły pojawiać się rozporządzenia, jak należy budować. W Polsce najstarsze prawo budowlane pochodzi z drugiej połowy XIV w. Dążność władz miejskich do ukrócenia „dzikiego budownictwa” powodowana była, z jednej strony, używaniem przez ludność łatwopalnych materiałów, z których powstawały osiedla miejskie, z drugiej – systematycznie przeżywanymi klęskami pożarów, powstającymi bardzo często z winy mieszkańców. Dochodziły do tego oblężenia w czasie wojen czy najazdów, podczas których za skuteczną, niezawodną i niekoniecznie ostateczną broń uważano podpalenia. Nietrudno więc wywnioskować, że po takich klęskach wiele warownych miast ówczesnej Polski nie zdołało się już nigdy podźwignąć. Obraz zniszczeń dopełniały jeszcze pożary wywołane przez siły przyrody, takie jak częste burze i susze.

Przepisy przeciwpożarowe

Pożary od wieków były zmorą ludzkości, toteż człowiek podejmował wysiłki walki z nimi. Pierwszą znaną nam próbą zabezpieczenia majątku przed ogniem było utworzenie w 24 r. p.n.e. w Rzymie prywatnej straży ogniowej. Natomiast Oktawian August w 6 r. n.e. powołał „profesjonalną” formację pożarniczą wyspecjalizowaną w gaszeniu pożarów. Była ona częścią składową ówczesnej armii⁹⁹. We wczesnośredniowiecznej Europie niestety nie opierano się na doświadczeniach zdobytych przez strażaków cesarstwa rzymskiego. Walka z ogniem była jedynie gorączkowym zrywem mieszkańców zagrożonej miejscowości. Sytuacja zmieniła się na początku XII w. Wówczas zaczęto wydawać

⁹⁹ P. Grabowski, *Strażacy z Wiecznego Miasta*, „Przegląd Pożarniczy” 2005, 12, s. 28-29.

pierwsze przepisy pożarowe określające rodzaj sprzętu przeciwpożarowego, który powinien znajdować się do dyspozycji mieszkańców na wypadek zagrożenia. Do sprzętu tego należały: drabiny, wiadra, tłumice, bosaki, topory i płachty materiału namoczone wodą. Stopniowo wprowadzone zostały sikawki przenośne, zwane szprycami (o poj. od 3 do 10 litrów wody). Zbudowane były z drewna lub metalu, zaopatrzone w tłok, a ich działanie można odnieść do współczesnych strzykawek.

Właściciele miast polskich, w kontekście często wybuchających pożarów zaczęli dostrzegać konieczność uporządkowanej ochrony oraz obrony przeciwpożarowej i wprowadzili odpowiednie przepisy i postanowienia. W nadanych przez Kazimierza Wielkiego w 1374 r. statutach dla Wielkopolski (1356-1362) i Małopolski (1362 r.) zawarto bardzo surowe sankcje wobec podpalaczy¹⁰⁰. Zwrócono także uwagę na rodzaj materiałów, z których budowano infrastrukturę miejską, wprowadzając zakaz wznoszenia budynków drewnianych w obrębie miast i grodów. Przykładem była decyzja księcia Bolesława IV z 1431 r. (po wielkim pożarze Starego Miasta) zabraniająca wznoszenia w Warszawie budynków drewnianych¹⁰¹. Jednak, ze względu na jej nieprzestrzeganie przez mieszczan, tylko w nieznacznym stopniu polepszyło się bezpieczeństwo pożarowe miasta.

Dostępne źródła wskazują, że w XIV w. w Polsce podjęto pierwsze próby powołania wyspecjalizowanych grup mieszczan, które zgodnie z wyznaczonymi procedurami przystępowały do gaszenia pożarów. W tej materii szczególnie obowiązek spoczywał na rzemieślnikach używających w swojej profesji wody, czyli na woziwodach, piwowarach, łaźniebnikach, a także na zajmujących się wytwarzaniem naczyń do wody, kowalstwem i budową środków transportu.

Wydawano również zarządzenia, na mocy których usuwano poza teren miasta warsztaty i zakłady stanowiące dla mieszkańców potencjalne zagrożenie pożarowe. Także nowo budowane zakłady i warsztaty, których działalność powodowała wzrost zagrożenia pożarowego, miały być wznoszone tylko poza miastem, z dala od zabudowań mieszkalnych.

¹⁰⁰ H. Turska, *Wybrane zagadnienia z dziejów ochrony przeciwpożarowej w Polsce*, Szkoła Główna Służby Pożarniczej, Warszawa 1985, s. 6.

¹⁰¹ *Opowieść o warszawskich strażakach*, zespół red. Warszawa 1961, s. 13.

Rajcy miejscy Krakowa w 1374 r. podjęli uchwałę, w której zawarli szczegółowe nakazy dotyczące przestrzegania bezpieczeństwa ogniowego oraz przepisy o zachowaniu się mieszkańców w razie pożaru. Warto podkreślić, że postanowienia te obligowały osoby do odpowiednich czynności ratowniczych, przewidywały kary za niestosowanie się do tych przepisów lub ich lekceważenie. Karząc surowo winnych, wynagradzano jednocześnie tych, którzy pierwsi spieszyli na ratunek lub odznaczyli się odwagą przy gaszeniu pożaru¹⁰².

Podobne uchwały, zwane porządkami ogniowymi, podejmowały i inne miasta, uchwalając zbiór zakazów oraz nakazów w zakresie bezpieczeństwa przeciwpożarowego¹⁰³. Stopniowo i systematycznie były one nowelizowane i ulepszone. Wprowadzono także zapis, by przy każdym domu były narzędzia do zrywania gontowych dachów oraz naczynia i kadzie z wodą. Nad ogólnym bezpieczeństwem czuwał tzw. rurmistrz i on w razie potrzeby kierował akcją gaśniczą. Przepisy ogniowe ustanowione w 1536 r. przez rajców Wilna stanowiły, że każdy mieszkaniec zobowiązany był biec do ognia, a gaszeniem kierował burmistrz¹⁰⁴.

Niezwykle interesujące zapisy czytamy w uchwale rady miejskiej Sieradza z 1587 r.: „Gdyby, kiedy przez bicie w dzwon ratuszowy należało dać sygnał do gaszenia pożaru, wszyscy bez wyjątku obywatele obowiązani będą przybyć jak najprędzej do pożaru. Uchwała polecała zarazem cechmistrzom: [...] aby nikt z ich cechu nie unikał mozołu tego pod karą 3 grzywien, za co odpowiadać będzie starszy cechu. W tym źródle dalej napisano: [...] ponieważ zaś gasi się pożar przy pomocy czterech sposobów: wody, drabiny, toporu i haka, tedy dla usunięcia nieładu jako pospolicie w gromadzie zwykł zachodzić, ten porządek zachowywany być ma [...]”¹⁰⁵. W dalszej części dokumentu jasno sprecyzowano zadania poszczególnych cechów. Członkowie korporacji krawieckiej, kupieckiej i garbarskiej winni stawić się do pożaru z toporami; garncarze, piekarze, szewcy i tkacze z naczyniami do wody; kowale i rzeźnicy winni byli spieszyć do ognia z hakami, a kapelusznicy i sprzedawcy soli z drabinami.

¹⁰² J.R. Szaflik, op. cit., s. 17.

¹⁰³ M.I. Prokopp, *Historja bezpieczeństwa ogniowego w Królestwie Polskim w latach 1831-1855*, Zakł. Graf. E. i D-ra K. Koźmińskich w Warszawie, Warszawa 1934, s. 9.

¹⁰⁴ J.R. Szaflik, op. cit., s. 17.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 18.

W pisanych źródłach najwięcej informacji o zabezpieczaniu się mieszkańców przed pożarami znajdujemy w dokumentach miasta Warszawy¹⁰⁶. Jej władze nie tylko zakazami mobilizowały do walki z pożarami, ale nagradzały tych, którzy pierwsi stawiali się do gaszenia ognia. Szczególne wyróżnienia nadawano tym wszystkim, którzy posiadali beczkowsy konne i spieszyli do zauważonego pożaru. Pierwszemu z nich przyznawano nagrodę w wysokości 12 groszy, następni otrzymywali 8, 6 i 3 grosze¹⁰⁷. W „porządkach ogniowych” znajdujemy m.in. i takie sformułowanie: „Winny wzniesienia pożaru przez nieostrożność, jeżeli natychmiast wezwie pomoc, poniesie mniejszą karę, aniżeli prawem przepisana, jeżeli zaś tego zaniedba, będzie ukarany z całą surowością, jak przystoi winowajcy, który klęskę na współobywateli sprowadza”¹⁰⁸.

Niektóre pożary w Warszawie wywoływane celowo – były wynikiem walki klasowej toczącej się pomiędzy bogatymi mieszczanami, kupcami i majstrami cechowymi a plebsem. Pozbawieni możliwości korzystania z dóbr i doprowadzeni do rozpaczki biedacy podpalali domy bogatych, mszcząc się za swoją niedolę i poniżenie.

Znaczną rolę w alarmowaniu mieszkańców Warszawy odegrało zatrudnienie stróża, który swój postereunek obserwacyjny miał na wieży kościoła i zobowiązany był do bicia w dzwon, gdy dostrzeże ogień.

Na szczególną uwagę w tej części przepisu zasługuje troska prawodawcy o jak najszybsze dotarcie do jeszcze małego ognia, dlatego nacisk kładziono na pomoc ze strony sąsiadów i najbliższych, którzy winni natychmiast po zauważeniu niebezpieczeństwa przystąpić do ratowania zagrożonego życia i mienia. Znamienny jest tu fakt finansowania zakupu sprzętu do gaszenia pożarów przez władze miasta. Narzędzia te były przeznaczone wyłącznie do walki z czerwonym kurem, a używanie ich do innych celów niż pożarnicze było zakazane.

Z informacji zawartych w materiałach źródłowych wynika, że respektowanie ustanowionych przepisów rozmijało się z obowiązkiem ich przestrzegania. Praktyka życia codziennego daleka była od obowiązku wypełniania powinności niesienia pomocy sąsiadom i innym mieszkańcom najbliższej okolicy. Akta spraw dotyczących strat popoża-

¹⁰⁶ K. Wyszonacki, *Bezpieczeństwo ogniowe w Polsce*, Warszawa 1924, s. 55.

¹⁰⁷ F. Giedroyc, op. cit., s. 25.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 25.

rowych zaświadczają, że utrata majątku na skutek pożarów była znaczna. Miało to swoje odzwierciedlenie w liczbie oraz wielkości powstałych pożarów. Domniemywać więc należy, że pomoc pogorzelncom nie zawsze była udzielana na czas i nie zawsze skutecznie.



Gaszenie ognia w gospodarstwie na wsi. Rys. *Anna Marcinkowska*

W kolejnych dziesięcioleciach i wiekach „porządki ogniowe” poddawane były zmianom i udoskonaleniom. Dotyczyło to szczególnie spraw o charakterze prewencyjnym, przeprowadzania kontroli przeciwpożarowych, sposobów alarmowania mieszczan w sytuacji zauważenia pożaru, wyznaczenia zadań oraz czynności dla poszczególnych cechów rzemieślniczych w czasie akcji gaśniczej, a także powinności osoby zobowiązanej do kierowania tymi czynnościami. Surowo karano podpalaczy, a także osoby, które nie zawiadomiły o pożarze bądź które uchyliły się od udziału w gaszeniu ognia. Generalnie można stwierdzić, że obrona miasta przed ogniem spoczywała na licznej grupie jego mieszkańców.

Duża liczba pożarów, często bardzo groźnych, pustoszących kraj, zwróciła uwagę na problem wielu wybitnych myślicieli, uczonych, polityków i pisarzy. Wśród nich znaleźli się Andrzej Frycz Modrzewski,

Bartłomiej Groicki, Anzelm Gostomski oraz Jakub Kazimierz Haur. Królewski sekretarz A. Frycz Modrzewski określany jest jako „twórca założeń, które legły u podstaw nowożytnego europejskiego i pożarnictwa polskiego”. W 1551 r. ukazało się, po łacinie, jego największe dzieło, zatytułowane *O poprawie Rzeczypospolitej*. Sprawy poświęcone bezpieczeństwu ogniowemu opisał w dwóch rozdziałach – o urzędnikach nad budowlami¹⁰⁹ oraz o unikaniu i gaszeniu pożarów. W tym ostatnim zwrócił uwagę na ogromniszczeń, jakie niosą za sobą pożary: „Te niechaj będą prawa o pożodze, którem ja miłosierdziem ruszony napisał; bo widzęk wierze niepodobne lenistwo i niedbalstwo nie tylko pospolitego ludu, ale też i zacnych ludzi, około przestrzegania i gaszenia pożogi. A dlatego też rzadko się u nas ogień okaże, którym by cała ulica, a czasem i całe miasto nie ogorzało”¹¹⁰.



Andrzej Frycz Modrzewski
na obrazie Jana Matejki
Unia lubelska.
Źródło: Muzeum Lubelskie
w Lublinie

Argumentując powyższy stan, wskazał na nieodpowiednie obchodzenie się z ogniem, skutki pijaństwa, a przede wszystkim drewniane budownictwo. Ponadto wskazał na konieczność zastosowania skutecz-

¹⁰⁹ A. Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, rozdz. XVI. *O rządzcach, albo o dozorcach domów i budowania*, tłum. C. Bazylik, Fundacja Nowoczesna Polska, www.wolnelektury.pl, s. 48-49.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 111-112.

nych środków w walce z żywiołem, jak również możliwości zapobiegania pożarom. Widział konieczność opracowania przepisów policyjnych odnośnie urządzania wnętrza domu. Na podstawie ich ściany, przy których używa się ognia wyłożone winny być gliną, kominy domów winny wystawać ponad kalenicę dachów, a przedmioty łatwopalne znajdować się miały z dala od źródła ognia. Wskazywał na obowiązek zakazu palenia ognia po zachodzie słońca od maja do września i w okresie największego zagrożenia pożarami. Według A. Frycza Modrzewskiego, w każdym gospodarstwie domowym na wypadek pożaru powinny znajdować się takie narzędzia, jak: przystawna drabina, ośeka na długim drzewcu do burzenia palącego się zabudowania, płachta materiału przymocowana do draga, siekiera, wiadro, kadź z wodą. Z niezwykłą surowością podkreślał konieczność wymierzania kar za zlekceważenie wszczęcia alarmu przez tego, kto pierwszy zobaczy pożar. Proponował także, aby za zaniechanie udziału w pożarowych akcjach ratowniczych wymierzać najwyższe kary.



Łacińskie wydanie z 1551 r. *O poprawie Rzeczypospolitej*, A. Frycz Modrzewskiego.

Źródło: *Zbiory UJ w Krakowie*

Jako pierwszy naszkicował plan sformalizowanej w struktury ochrony przeciwpożarowej. Jego propozycja odnosiła się do wszystkich mieszkańców, którzy powinni zostać podzieleni na stosowną do wielkości miasta liczbę oddziałów. Wybieralnymi dowódcami spośród mieszczan byłiby naczelnicy, nadzorowani przez radę miejską. Członkowie oddziałów mieli być podzieleni na: toporników, wiadrowników oraz wodnych¹¹¹.

Postulaty A. Frycza Modrzewskiego dotyczące zabezpieczenia oraz walki z pożarami były jak na owe czasy nowoczesne. Ich zastosowanie w jego rodzinnym Wolborzu skutkowało wzrostem świadomości w zakresie przestrzegania podstawowych kanonów ochrony i obrony przeciwpożarowej, co przekładało się na znaczne zmniejszenie liczby pożarów i brak pożarów o znacznych rozmiarach. Należy podkreślić, że wysunięte przez A. Frycza Modrzewskiego postulaty zostały przejęte i przez inne miasta. Jest rzeczą niezaprzeczną, że jego idee wyprzedziły epokę o prawie trzy wieki.

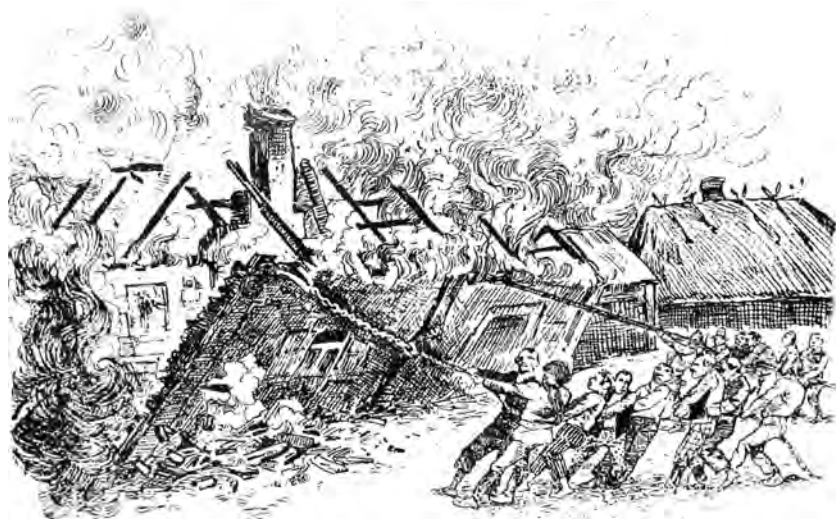
Gaszenie pożarów

Istotną problematyką w rozpatrywaniu działań przeciwpożarowych i gaśniczych była, jak wyżej wspomniano, infrastruktura budowlana. Jej stan wpływał nie tylko na warunki bytowe, ale i na bezpieczeństwo przeciwpożarowe – rozwój metod, narzędzi, przyrządów i urządzeń do walki z pożarami. Wiązało się to niewątpliwie z ogólnymi warunkami bytowania ludzi oraz z rozwojem cywilizacyjnym.

Główną przyczyną klęsk związanych z pożarami w średniowiecznej Polsce była drewniana infrastruktura miast. Prawie wszystkie obiekty mieszkalne, sakralne, a nawet obronne wznoszono z drewna. Tak było do XIV w., kiedy za panowania króla Kazimierza III Wielkiego i jego następców wprowadzono budownictwo murowane. Jednak dotyczyło to tylko niektórych obiektów: zamków, kościołów oraz murów obronnych. Postanowiono także, że budynki zagrażające wspólnemu bezpieczeństwu, np. gorzelnie, kuźnie powinny być wznoszone poza granicami miasta. Jednak satysfakcjonujące osiągnięcia w tej materii, mające znaczenie w walce z ogniem, były niewielkie.

¹¹¹ Ibidem, s. 110-112.

W zakresie ogólnego budownictwa poprawa nastąpiła dopiero trzy wieki później, kiedy powszechniej budowano obiekty z wcześniej używanego już kamienia oraz cegły. Od momentu, kiedy w miastach dynamiczniej rozwijały się handel i rzemiosło, wystąpienie pożaru nierozłącznie wiązało się z ryzykiem ogromnych strat.



Gaszenie pożaru zabudowań wiejskich.

Źródło: *Muzeum Pożarnictwa w Kotuniu, woj. mazowieckie*

W średniowieczu dość powszechnie uważano, że pożary – zwłaszcza te od wyładowań atmosferycznych – wybuchają z woli Boga i walka z nimi jest daremna. Dość powszechne było obchodzenie wokół ognia ze świętymi obrazami i figurkami. Umacniano także wiarę w różne zabobony, które miały zabezpieczać przed klęską pożarów. Do najbardziej znanych należał przesąd o zakazach plucia na ogień, pożyczania ognia oraz o pozytywnej roli bocianich i jaskółczych gniazd w gospodarskich obejściach. Osobliwa metoda gaszenia ognia, stosowana jeszcze w XVIII w., polegała na rzucaniu w płomień specjalnie ozdobionych drewnianych talerzy.

W średniowieczu ważnym sposobem powiadamiania i alarmowania mieszkańców o zaistniałym pożarze było korzystanie z dzwonów kościelnych i miejskich. Ich dźwięk „na trwożę” oznajmiał, że powstało niebezpieczeństwo i należy pospieszyć na ratunek osobom oraz poszko-

dowanemu mieniu. Udział w gaszeniu ognia i ratowaniu dobytku był powszechny. W niektórych miastach strażnicy zobowiązani byli do czuwania w porze nocnej na ulicach oraz patrolowania obiektów z najwyższych budynków. Udział w gaszeniu pożaru brali także miejscy dozorczy nocni i gospodarze domów. Ci drudzy mieli obowiązek zgłoszenia się ze sprzętem i wodą. Natomiast strażnicy z Lublina, mający na wyposażeniu halabardy, używali ich do rozciągania i odgradzania płonących elementów zabudowań.

W uchwałach Rady Miejskiej Krakowa, z 1374 i 1375 r., zapisano: „[...] że kto by uciekał, zamiast dać znać o pożarze, lub biegł do niego bez sprzętu gaśniczego, temu grozi więzienie”¹¹². U schyłku średniowiecza system obrony przeciwpożarowej Krakowa uzupełniony został kolejnymi ustawami Rady Miejskiej, tzw. wilkierzami. Z analizy ich treści wynika, że zabraniano trzymania w domu siana, nakładano obowiązek czyszczenia kominów, nakazywano, by w każdym domu znajdowały się wiadro i kadź z wodą. W porządku budowlanym zwracano szczególną uwagę na wykusze, przez które ogień często przedostawał się z jednej strony ulicy na drugą. Miasto podzielone było na cztery kwartały i w razie pożaru mieszkańcy zagrożonego kwartału gromadzili się na wcześniej wyznaczonym miejscu, skąd pod dowództwem tzw. hauptmana udawali się na miejsce akcji. Temu, kto pierwszy z wiadrem wody pospieszył do gaszenia ognia, Rada Miejska wręczała tzw. wiardunek za *primus vas*.

Na początku XVI w. Poznaniu w ramach „porządków ogniowych” poszerzono ich zakres o mianowanie trębacza ratuszowego i stróżów nocnych, których obowiązkiem było alarmowanie w przypadku pożaru. Pierwsze akcje gaśnicze, w tym mieście, miały charakter żywiołowy. Zaalarmowani ludzie wychodzili na ulice z cebrzykami, siekierami, szprycami służącymi do lania wody na niewielką odległość. Każda z ulic miasta miała swojego ogniowego, który czuwał nad bezpieczeństwem, dbał, by osoby przysposobione brały udział w gaszeniu pożaru oraz nimi kierował. Zadaniem piwowarów i gorzelników było dostarczanie wody na miejsce pożaru, zadaniem murarzy i cieśli była bezpośrednia walka z ogniem, stolarze rozrywali palące się domostwa bosakami i odblokowywali drogi dojazdowe, natomiast zgromadzeni ludzie tworzyli

¹¹² <http://www.psp.krakow.pl/historia1.php>

„łańcuch wodny”. System polegał na tym, że z rąk do rąk podawano sobie wiaderka lub cebrzyki z wodą od miejsca jej czerpania po to, aby ostatni w szeregu wylał ją na źródło ognia. W zależności od liczby biorących udział w gaszeniu płonącego obiektu ludzi oraz odległości między punktem czerpania wody, a pożarem tworzone jeden lub kilka takich łańcuchów.

Podobna uchwała została wprowadzona, w 1414 r., dla Warszawy. Nakładała ona obowiązki gaszenia pożarów dla rzemieślników. Dowożenie wody należało do słodowników i piekarzy, obsługa bosaków i drabin należała do kowali i murarzy, rozdzielaniem płonącego obiektu zajmowali się stolarze i kołodzieje, kubły i szpryce obsługiwali rybacy, kramarze i balwierze, „łańcuchy wodne” tworzyli siodlarze, inni mieszczanie. Jest rzeczą niezaprzeczną, że najskuteczniejszymi i najbardziej dostępnymi środkami gaśniczymi były woda i piasek. Źródłem pozyskiwania wody były bardzo liczne zbiorniki naturalne znajdujące się w granicach miast w postaci sadzawek, bajorek, rzek oraz cieków wodnych. Studnie były dostępne jedynie na terenie zamków i miejskich rynków. Korzystanie z nich wymagało wielu pracochłonnych zabiegów z racji znacznych głębokości do lustra wody i prymitywnych metod jej czerpania.



Skórzane wiadra i drewniana szpryca.

Źródło: *Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach*

Gaszące pożar mieszczañstwo, a na wsiach pospółstwo, posługiwało się wyposażeniem, jakie posiadali w codziennym użytku. Podstawowym elementem do przenoszenia wody były wiadra, z reguły wykonane ze skóry lub wplecione z łyka, sitowia, trzciny i innych materiałów. Wodę, w większych ilościach, przewożono w beczkach i kufach, ciągnionych przez ludzi.

Sprzętem do dziś używanym w strażach pożarnych są: bosaki (dawniej osęka), tłumice, siekiery i drabiny. Bosak zaliczany jest do sprzętu burzącego. Za jego pomocą rozdzielano palący się dobytek na mniejsze fragmenty, które były łatwiejsze do ugaszenia. Początkowo tłumica była wykonana z wikliny obszytej nasiąkliwą tkaniną, osadzona na długim drążku. Tłumice maczało się w wodzie i uderzało nimi w miejsca, gdzie spadły iskry lub z których wydobywał się płomień. Używano także namoczonych wodą płacht, najpierw skórzanych, a później wojskowych, do ochrony dachów budynków sąsiednich, które mogły ulec zapaleniu. Narzędzia te z czasem stanowiły, wraz z wiadrami, obowiązkowy sprzęt będący na wyposażeniu gospodarskich zabudowań, którego nie wolno było używać w innych celach jak tylko do gaszenia pożaru.



Gaszenie ognia z użyciem wiadra z wodą i szprycy.
Źródło: *Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach*

Jednak najważniejszym czynnikiem, mającym zdecydowany wpływ na jakość i skuteczność w gaszeniu pożaru, były osoby podejmujące się kierowania akcjami gaśniczymi. Należy wnosić, że przy tego rodzaju okolicznościach wykreowała się metoda, a później i obowiązek taktycznego podejścia do organizacji ludzi mogących brać udział w działaniach taktycznych przy gaszeniu pożaru.

Wymagało to pojawienia się osób, które zdolne były podjąć się organizacji gaszenia ognia, zapanowania nad ludźmi biorącymi udział w jego gaszeniu, zadbania o nierozprzestrzenianie się ognia na inne zabudowania oraz udzielania bezpośredniej pomocy poszkodowanym. Ten, częstokroć spontanicznie przyjęty obowiązek, wymagał od dowodzącego swoistej charyzmy, autorytetu, a przede wszystkim nabycia i ugruntowania doświadczeń związanych z walką z „czerwonym kurem”.

* * *

W okresie średniowiecza ludzie mieli do rozwiązania inne żywotne problemy i mimo że pożary wybuchały dość często, problematyka ich zwalczania pojawiała się po ich ugaszeniu oraz stwierdzeniu strat. Należy zaznaczyć, że wielu strat można by było uniknąć, gdyby każdy pożar udało się opanować w zarodku. Potrzebne były skuteczniejsze sposoby szybkiego powiadamiania o pożarze, odpowiedni sprzęt i przygotowani ludzie. Ewolucja ta przebiegała bardzo powoli. Od XII w. obowiązywało pospolite ruszenie mieszkańców w gaszeniu ognia. Później pojawiły się organizowane przez władze miejskie warty, posterunki oraz zaczątki drużyn ogniowych.

Znaczenia powszechności ochrony i obrony przed pożarami nie dawało się w tamtych czasach przecenić. Problem ten – jako istotny – pojawiał się nie tylko w Polsce, ale także i w innych krajach europejskich. Człowiek, dostrzegając szkody, jakie wyrządzały nie tylko pojedyncze pożary, ale przede wszystkim pożary masowe, musiał stosować i stosował bardziej lub mniej skuteczne formy obrony przed nimi. Z jednej strony, używał trudnopalnych materiałów do budowy domów, warsztatów pracy i obejść, a z drugiej – ustanawiał i wprowadzał w życie przepisy, których stosowanie mogło przyczynić się do zmniejszenia liczby pożarów. Jednak na skutek niskiej świadomości społecznej, bardzo częstych wojen w średniowieczu i okresach późniejszych liczba pożarów systematycznie wzrastała, a w związku z tym straty, które

ponosili bezpośredni poszkodowani, były bardzo znaczne. Z tego powodu ustawicznie dojrzewała myśl utworzenia skutecznego frontu obrony przed pożarami przez samych mieszkańców, a później – przez powołane, przeszkolone i wyposażone w sprzęt oddziały pożarnicze.

Pod koniec XVIII i w pierwszej połowie XIX w. zaszły bardzo istotne zmiany w podejściu do zagadnień ochrony przeciwpożarowej w miastach. Prym w tych poczynaniach w dalszym ciągu wiodła Małopolska. Przepisy przeciwpożarowe zostały rozszerzone nie tylko na domy mieszkalne, ale i na obiekty, takie jak: stajnie przy gospodach i zajazdach, obory, karczmy i inne. Wprowadzono zakaz posługiwania się pochodniami w budynkach i w miejscach zagrożonych pożarem. Opisano też, jak miały wyglądać lampy i latarnie, którymi posługiwała się ludność. Ważnym zagadnieniem, które podczas kolejnych prac legislacyjnych uwzględniano na samym początku, było wprowadzenie obowiązku budowania kominów w domach z materiałów niepalnych, a tam, gdzie wybudowano je wcześniej, polecono dokonać ich przebudowy.



Malowidło ściennie w Sali Zebrań WOSP, autorstwa Józefa Bergmana z 1909 r., o wymiarach 8 na 2,5 m przedstawiające wyjazd do pożaru wrocławskich strażaków (odrestaurowane w 2003 r.). Fot. *Autor*

Dojrzewająca myśl utworzenia skutecznego frontu obrony przed pożarami przez powołane, przeszkolone i wyposażone w sprzęt oddziały pożarnicze ziściła się na terenie ziem polskich dopiero w połowie XIX w. Te najstarsze w naszym kraju organizacje społeczne przeznaczone do walki z pożarami rozpoczęły swą działalność w okresie

zaborów. Nie ulega wątpliwości, że odegrały one ważną rolę, nie tylko skutecznie walcząc z plagą pożarów, ale spełniały także wiele innych funkcji w życiu społeczeństwa.

Pierwszą ochotniczą strażą pożarną było powstałe w Poznaniu w 1845 r. Ochotnicze Towarzystwo Ogniove, w następnej kolejności zostały utworzone: w 1847 r. – Towarzystwo Ogniowo-Ratunkowe w Lesznie, w 1857 r. – Ochotnicza Warta Ogniowa we Wronkach oraz jednostki OSP: w 1862 r. – w Brodnicy i Starogardzie Gdańskim, w 1864 r. w Bielsko-Białej, Kaliszu, Mysłowicach, Rawiczu, w 1865 r. – w Krakowie, Środzie Wielkopolskiej i Tarnowie, w 1866 r. – w Chojnicach¹¹³.

¹¹³ W. Pilawski, *Chronologia powstawania Ochotniczych Straży Pożarnych na ziemiach polskich w latach 1845-1890. OSP ponadstulecie*, Warszawa 1998, s. 102. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że wśród badaczy dziejów pożarnictwa, występują rozbieżności co do daty powstania niektórych straży pożarnych. Problem ten dotyczy także przytaczania dat ich powstania w materiałach opublikowanych drukiem lub na stronach internetowych jednostek straży pożarnych.